Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 46 (6121) WARSZAWA, SOBOTA 9 LUTEGO 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-60
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zwycięzcy i pokonani

Ciężkie oskarżenia, podniesione przeciwko „sanacji" w dyskusji budżetowej, starał się odeprzeć w swej końcowej mowie p. poseł Miedziński. Lwią część swego przemówienia poświęcił on polemice z tow. Niedziałkowskim, a zwłaszcza z tym ustępem jego mowy, w którym tow. Niedziałkowski wykazując nicość ideologiczną „sanacji" i bankructwo faszyzmu — zapowiedział zwycięski powrót Socjalizmu.

P. Miedziński mówi pięknie i kwieciście, ale racja jego argumentów tkwi jedynie w tem, że mówi **ostatni**, że przy obecnej ograniczonej dyskusji, w której dla posłów socjalistycznych przeznaczono około dwóch i pół godzin, może śmiało nie liczyć się z możnością odpowiedzi swych przeciwników. Toteż swobodnie może upajać się odniesionemi „zwycięstwami", może drwić sobie z tych, którzy ponieśli „porażkę" i wyszydzać rzuconą zapowiedź bankructwa dzisiejszych władców.

Nie przeczymy ani na chwilę, że **w chwili obecnej** stroną zwycięską jest „sanacja". Czy jednak odniesione przez nią zwycięstwa są tego rodzaju, że mogą one napawać zwycięzców ufnością i wiarą na przyszłość? Zdaje mi się, że byłoby dobrze, gdyby zarówno p. Miedziński jak i inni politycy „sanacyjni" w wolnej chwili zechcieli zrobić sobie rachunek sumienia ze swych zwycięstw, a nie wiem czy wówczas mówili by o nich z taką samą dumą i tupetem.

Przejdźmy po kolei. Cóż to byli za „my", którzy zwyciężyli w maju 1926 r.? Czy zwycięstwo odnieśli wówczas pp. Radziwiłł, Hołyński i Minkowski — czy zwyciężyli Wojciechowski i Idzikowski? Czy nie była to raczej ich **porażka** wobec ówczesnej dążności do ugruntowania w Państwie idei sprawiedliwości i wolności? Czy to nie robotnicy i chłopi, reprezentowani przez PPS. i „Wyzwolenie", piastujący te właśnie ideały, stanęli przy haśle położenia kresu nieprawościom w kraju? Przecież walka wówczas toczyła się **o sanację moralną, o usunięcie nieprawości**, a nie o tezy konstytucyjne, zaprezentowane nam ostatnio przez p. Cara i Rostworowskiego, które skupiają dziś obóz „sanacyjny".

Prawda, naszą było winą, żeśmy odniesione zwycięstwo pozwolili wyrwać sobie z rąk, żeśmy zanadto zaufali swoim ówczesnym współtowarzyszom walki, ale czyż z tego można wyciągać wnioski o porażce ideałów, które reprezentowaliśmy wówczas — tak samo, **jak je dziś reprezentujemy?**

Ale już najbliższe wybory w roku 1928 przekonały „zwycięzców", że ci zawiedzeni sojusznicy z maja 1926 r. za nimi nie poszli! **Zwycięzcy znaleźli się w mniejszości.** Ale jeżeli mimo to zdołali się utrzymać przy władzy, to sądzę, że był to raczej skutek pewnych nowych „zwycięstw" interpretacyjnych nad Konstytucją, a nie skutek „wielkiej siły moralnej", którąby w nich tkwiła.

A rok 1930? Czy może p. Miedziński być dumny z tego odniesionego wówczas „zwycięstwa", o ktorem właśni jego koledzy partyjni z przerażeniem pisali, że **więcej już tego rodzaju chwytów w walce używać nie wolno.**

Czy to mają być te oznaki wielkiej siły moralnej i postępu, o których z takim tupetem mówił ostatnio p. Miedziński?

A wreszcie — odniesione ostatnio „zwycięstwo": — uchwalenie w Sejmie nowej Konstytucji, o którem z cenzuralnych względów nie piszę tak, jakbym mógł i chciał pisać — czy też ma świadczyć o słuszności nowej ideologji?

Nie wiem, dlaczego p. Miedzińskiego wszystkie te, odniesione w ten sposób „zwycięstwa", napawaią taką wiarą w przyszłość i ufnością w słuszność wspólnych ideałów pp. Radziwiłła i Sanojcy, pp. Hołyńskiego i Malinowskiego.

Nasza idea sprawiedliwości, wolności jest niemniej wielka i niemniej słuszna. Myli się p. Miedziński, jeżeli sądzi, że tkwimy z nią w roku 1848. Nie, nasz „konserwatyzm" jest o wiele starszy i o wiele głębszy. **Sięga on odwiecznych dążności człowieka do sprawiedliwości, wolności; — sięga starożytnych walk plebejuszów o wyzwolenie; buntów ciemiężonych chłopów w okresie feudalnym; sięga Wielkiej Rewolucji francuskiej, jak i wszystkich innych następnych, nie wyłączając r. 1848, których słusznych ideałów, niestety, dotąd wcielić w życie nie byliśmy w stanie.**

*) Mowa o osobach z poematu dramatycznego „Eros i Psyche", w którym „Psyche" — dusza ludzka — skazana jest na wędrówkę po świecie ze swym nieodłącznym towarzyszem Blaksem, reprezentującym głupotę i siłę brutalną.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

318 miljonów złotych
winni są pracodawcy ubezpieczalniom

Agencja PID donosi:

Ubezpieczalnie społeczne w całym kraju sporządziły wykaz należności pracodawców na koniec r. ub. Ogólna suma zadłużenia pracodawców wzrosła do 318.000.000 złotych. Egzekwowanie tych należności jest w wielu wypadkach nader utrudnione, gdyż przedsiębiorstwa znajdują się pod nadzorem, lub też uznane są za upadłe.

Do końca życia

Były komisarz ludowy w komunistycznym Rządzie Beli Kuna na Węgrzech — Rakossy, skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie. (PAT.).

***

O tym nawet w warunkach obecnych niezwykłym procesie napiszemy obszernie w jednym z najbliższych numerów.

Rząd Flandin'a zachwiany?
Lewica radykałów wraz z socjalistami domaga się rozwiązania organizacyj faszystowskich

W kuluarach parlamentu francuskiego omawiane są z ożywieniem wyniki głosowania na czwartkowem posiedzeniu Izby Deputowanych. Ogólnie podkreślają, że po raz pierwszy premjer Flandin skupił tak słabą większość głosów. Jest to jakgdyby zapowiedź zerwania rozejmu międzypartyjnego. Według pierwszych doniesień za Rządem głosowało 318 deputowanych, a przeciw gabinetowi 262. Po sprawdzeniu wyników głosowania okazało się, że za wnioskiem rządowym padło tylko 299 głosów, a przeciw wnioskowi oddano 254 głosy. Jak wynika ze ścisłego obliczenia, 46 radykałów socjalnych z byłym premjerem Daladier i byłym ministrem skarbu Georges Bonnet'em na czele, 10 posłów lewicy radykalnej, oraz 17 deputowanych, należących do lewicy niezależnej, głosowała przeciwko gabinetowi Flandin'a. **Frakcja radykalno - socjalna postanowiła wystąpić wspólnie z socjalistami za natychmiastowem rozwiązaniem organizacyj faszystowskich i reformą sądownictwa.** W tych warunkach sytuacja gabinetu Flandin a jest dosyć trudna. W sferach parlamentarnych wymieniane są nazwiska ewentualnych kandydatów na premjera w razie ustąpienia Flandin'a. Ogólnie twierdzą, że Laval nie zgodzi się na objęcie szefostwa Rządu, ponieważ pragnie zatrzymać tekę spraw zagranicznych. (ATE.).

***

Ag. A.T.E. twierdzi, że min. poczt i telegrafów, Mandel, ma duże szanse. Wiadomość ta wydaje się mało prawdopodobna, bo p. Mandel nie cieszy się opinją człowieka naprawdę poważnego, a ponadto lewica nigdyby go prawdopodobnie nie zaakceptowała.

Front francusko-angielski
Po układach londyńskich
Macdonald bardzo optymistyczny. Hitler lawiruje. Moskwa wciąż więcej, niż sceptyczna

Macdonald, przemawiając na zgromadzeniu publicznem oświadczył, że układ anglo - francuski jest **najbardziej skutecznym środkiem zapobiegawczym przeciwko napaści, jaki dyplomacja kiedykolwiek stworzyła.** Jeśli istnieje gdzieś na świecie państwo napastnicze, spiskujące i przygotowujące wojnę i jeśli państwo to wie, że skoro tylko samoloty jego zaatakują kraj nieprzyjacielski, — spotka się ono z koalicją państw, która bezwzględnie uniemożliwia mu zwycięstwo, jest to wielki krok na drodze — wiodącej do pokoju, uniemożliwiający wypowiedzenie i prowadzenie wojnyż Pozatem jeśli wojny wybuchną, nie będziemy odosobnieni.

Macdonald wyraził nadzieję, że rezultatem tego układu będzie ponowne wejście Niemiec do Ligi Narodów. — Niemcy i Francja przeprowadzą między sobą rokowania w sprawie bezpieczeństwa i spodziewam się — ciągnął Macdonald — że rezultat tych rokowań pozwoli naprawić zniszczoną drogę — wiodącą do ściślejszego porozumienia międzynarodowego w sprawie zbrojeń i że narody przejdą istotny etap drogi, wiodącej do pokoju.

W związku z punktem układu anglo-francuskiego, dotyczącym napaści lotniczej, Macdonald przypomniał, że w roku 1924 Partja Pracy przyjęła Protokół Genewski, oparty właśnie na tych zasadach. (PAT.).

***

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet uda się prawdopodobnie wkońcu bieżącego tygodnia do Paryża celem poinformowania swego Rządu o wrażeniu, jakie w rządowych kołach niemieckich wywarły propozycje londyńskie.

Prasa francuska wyraża przekonanie że Niemcy przed udzieleniem odpowiedzi będą lawirowały celem zyskania na czasie a nawet starać się będą rozdzielić układy te na części, aby osiągnąć zrealizowanie tych punktów, które im dogadzają i odwlec załatwienie innych. (PAT.).

***

Londyński korespondent sowieckiej „Prawdy", omawiając ostatnie rokowania, podkreśla, że Anglja również zaniepokojona jest zbrojeniami niemieckiemi wobec czego anglo-francuska konwencja lotnicza może przekształcić się w przymierze antyniemieckie, jeżeli Francja będzie dość silna na kontynencie. Ponieważ Francja jest bardziej zagrożona przez Niemcy niż Anglja, przeto nie może pozwolić sobie na izolację na kontynencie. Stąd płynie zainteresowani Francji Paktami — wschodnim i naddunajskim.

Zdaniem korespondenta, połączone siły anglo - francuskie nie wystarczą, jeżeli Niemcy zapewnią sobie tyły na wschodzie i południowym wschodzie oraz — źródła surowców.

Korespondent zarzuca dyplomacji angielskiej przebiegły manewr, polegający na zademonstrowaniu przyjaźni wobec Berlina w postaci legalizacji zbrojeń oraz **na kierowaniu agresji niemieckiej na Wschód,** co jednocześne osłabiłoby Niemcy i Sowiety. Źródłem tych planów ma być nienawiść do ZSSR. — przyczem „Prawda" wskazuje na artykuły Lloyd Georga, Scrutatora i Lothiana. Korespondent twierdzi, że ministrowie angielscy namawiali Flandina i Lavala do **zaniechania Paktu Wschodniego,** o którym wzmiankę w deklaracji udało się Francuzom wywalczyć. Poparcie Paktu przez Anglję korespondent uważa za wątpliwe. „Times" z dnia 6-go b. m. —podkreśla korespondent— wyraźnie zachęca Niemcy do odmowy zawarcia Paktu, co nie świadczy o trosce o pokój.

„Prawda" kończy stwierdzeniem, że legalizacja układów londyńskich dopiero przyjdzie, ale już widać obecnie, że **chodzi o zbrojenia, a nie o rozbrojenia,** i dlatego czujność prasy sowieckiej jest całkowicie naturalna. (PAT.).

„W Wiedniu panuje spokój"...
Bomba w urzędzie kanclerskim

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia za „Linzer Volksblatt", że do gmachu urzędu kanclerskiego rzucono bombę gazową, której wybuch napełnił gmach „wstrętnym zapachem". **Sprawca zdołał zbiec.**

Ponieważ — jak podaje tenże dziennik — w ostatnich czasach do urzędu kanclerskiego nadchodziły liczne listy z pogróżkami, zapowiadające zagazowanie gmachu, zaopatrzono straż w maski gazowe. (PAT.).

Anglicy są odtąd cudzoziemcami w Irlandji

Senat wolnego państwa irlandzkiego przyjął projekt ustawy o cudzoziemcach. Za cudzoziemca uważany jest ten, kto nie posiada obywatelstwa irlandzkiego, a więc **również obywatele imperjum Brytyjskiego.** Ustawa wejdzie w życie jednocześnie z ustawą o obywatelstwie irlandzkiem. Projekty te sanowią poważny krok na drodze do całkowiego usamodzielnienia się Irlandji od reszty Imperjum Brytyjskiego. (ATE.).

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się w czwartek, dn. 14 b. m., o g. 10 r. w lokalu C.K.W. przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie

SEKRETARJAT GENERALNY.

Od Redakcji

Wobec nawału materjału bieżącego, zmuszeni jesteśmy odłożyć do przyszłego tygodnia nasze stałe działy: „Na froncie oświaty i kultury", oraz „Młodzi idą"...

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Min. Poniatowski o rzeczywistości polskiej wsi

Wczoraj Sejm przystąpił od rana do rozpatrywania budżetu Ministerjum Rolnictwa i Reform Rolnych.

Po referacie pos. Karwackiego, który pomiędzy innemi podniósł, iż należy zrewidować dotychczasową politykę bekonową, gdzie występują wielkie dysproporcje pomiędzy cenami osiąganemi przez producenta, a cenami przemysłowca bekonowego, oraz po przemówieniu pos. Kamińskiego zabrał głos minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Juljusz Poniatowski.

Mowa min. J. Poniatowskiego

KATASTROFA ROLNICTWA.

Stan rolnictwa w latach ostatnich zmusził w naturalny sposób do skupienia na sobie uwagi nietylko Rządu, ale także Sejmu i całej myślącej części społeczeństwa. Zdawano sobie sprawę, że zaszło coś, co nie mieści się w normalnych zjawiskach konjunkturalnych, że mamy do czynienia z jakimś procesem głębszym, większym i wywierającym decydujący wpływ na całość życia społeczeństwa polskiego.

Rok ostatni poprawy nie przyniósł, żadnej zmiany głębszej, któraby pozwalała mówić o przerwaniu toczącego się procesu zubożenia rolnictwa, nie mamy do zanotowania. Natomiast niewątpliwie zaszło pewne ustabilizowanie przejawów, które pozwala może z dozą mniejszych szans, omyłek, może z dozą większej precyzji ustalić fakty, ustalić zjawiska i z nich wnioskować. Jaskrawe zubożenie rolnictwa ma oczywiście swoje rozległe skutki na całość gospodarki narodowej. Jasnem jest, że przywrócenie równowagi całości produkcji naszego gospodarstwa zbiorowego nie może nastąpić bez odrodzenia się tej jego najważniejszej składowej części.

Zobrazowanie skali zaszłego zubożenia było dokonywane wielokrotnie i różnostronnie. Pozwolę sobie użyć tylko paru liczb, które świeżo zostały uzyskane przez Instytut Badania Konjunktur. Lata 1929/33, zbadane przez ten Instytut, będą stanowiły temat porównania. Zmiany przedstawiają się w sposób następujący: gdy ogólna obniżka konsumcji wynosi 19%, ludność miejska wykazuje obniżenie, poza artykułami spożywczemi, o 18%, a wieś wykazuje obniżenie o 46%. Drobne rolnictwo i robotnicy rolni wykazują spadek konsumcji towarów przemysłowych w wysokości 53%. Wydatki na inwestycje, wydatki natury gospodarczej zmniejszyły się o 64%.

Jakże wygląda sytuacja na wsi w stosunku do życia rodzinnego?

Jeżeli w r. 1929 robotnicy, prócz robotników rolnych, na rodzinę 4-o osobową zużytkowali wartość 265 zł. miesięcznie, to w rolnictwie drobnem przypadała suma 175 zł. Obecnie mamy w miastach dla rodziny robotniczej 135 zł., czyli przepołowienie ówczesnej wartości, a w drobnem rolnictwie 75 — 90 zł.

Jeżeli zdamy sobie sprawę, że jest to kwota przeciętna, wyrażająca się skalą konsumcji przy cenach miejskich, to niewątpliwie obraz nikłości tej konsumcji stanie przed nami w dosyć jaskrawy sposób.

Nie będę dalej tych cyfr mnożył, bo przecież to jest panom znane z bezpośredniej obserwacji polskiej rzeczywistości. Interesować nas musi, jakie są istotne przyczyny tych zjawisk.

SPADEK ZBYTU.

Za główną przyczynę zubożenia wsi minister Poniatowski uważa spadek zbytu. Rolnictwo nietylko taniej sprzedaje, ale sprzedaje mniej i z trudności. Na poparcie swoich twierdzeń p. minister przytacza szereg cyfr, dotyczących wywozu masła, jaj, bekonów, drzewa i t. d.

Następnie przechodzi p. minister do omawiania spożycia na rynku wewnętrznym i powiada, że pomimo liczebnego rozwoju ludności, mamy kurczenie się możliwości zbytu na rynku wewnętrznym. Nadto mamy przesunięcie od żywności droższej na żywność tańszą. Minister zapytuje, jak wyjść z tego splotu warunków?

ŚRODKI RATUNKU.

Podniesienie zbytu zagranicznego jest obecnie trudne, ponieważ obecnie nie odbywa się wymiana towarowo-pieniężna. Szanse sprzedania ma ten, kto kupuje produkty w kraju importerskim.

Minister dochodzi do wniosku, że tylko podniesienie naszej wewnętrznej konsumcji rozwiąże zagadnienie kryzysu wsi. A podniesienie się konsumcji wewnętrznej nastąpi wówczas, gdy zaczniemy prowadzić racjonalną politykę inwestycyjną, która zatrudni bezrobotnych, wywoła przerwę w procesie kurczenia się konsumcji i spowoduje przesunięcie się konsumcji ku produktom nieco droższym.

Na inwestycje należy obracać narastające powoli oszczędności, przyczem pod wyrazem inwestycje minister rozumie narazie drobne budownictwo, po którem może przyjść fala inwestycyj większych.

Dalej zaleca minister uszlachetnienie i wyspecjalizowanie warsztatów pracy rolnej, t. j. przejście na produkcję takich płodów, które nie ciążą nadmiernie na rynku światowym i które mogłyby ograniczyć ich import do Polski.

Wreszcie zaleca minister lepsze zorganizowanie handlu oraz skrócenie łańcucha pośrednictwa pomiędzy producentem i konsumentem.

Gdy p. minister skończył przemówienie, pos. Stan. Stroński zawołał:

Jedna z najlepszych mów o radosnej twórczości pomajowej!

DYSKUSJA.

W dalszej dyskusji uczestniczyli posł. Bzowski (BB), Czetwertyński (Kl. Nar.), Poniatowski (BB.) i pos. Mikołajczyk — (Kl. Lud.).

Ostatni mówca przypomina o haśle — „Frontem do wsi", a tymczasem ministrowi Poniatowskiemu dano jako wiceministra p. Raczyńskiego. Ale i bez tego minister nie mógłby urzeczywistnić hasła „Frontem do wsi", gdyż dotychczasowe ustawodawstwo rolne zabezpiecza jedynie interesy obszarnicze. Dlatego rzucone w okresie przedwyborczym hasło „Frontem do wsi" pozostanie nadal „Frontem do dworu".

***

Nastąpiło jeszcze kilka przemówień, po których dyskusję nad budżetem rolnictwa i reform rolnych zakończono.

***

Dyskusja wczorajsza miała jedną cechę charakterystyczną. Poza mową min. Poniatowskiego istotnie ciekawą i szczerą, poza mowami pos. ludowego Mikołajczyka i pos. Czetwertyńskiego, zabierali głos różni posłowie BBWR., WYRAŹNIE NIE PRZYGOTOWANI DO PRZEMÓWIEŃ. Mówili najwyraźniej „na rozkaz", by zaprzeczyć uwagom prasy, że dyskusja szczegółowa nad budżetem właściwie, jak dotąd, prawie się nie odbywa. TAKA dyskusja — jak wczorajsza, niema jednak żadnego sensu. To nie była dyskusja, — tylko „korzystanie z kontyngentu". Może teraz p. marsz. Świtalski zgodzi się z nami, że MECHANICZNE dzielenie pewnej liczby godzin między kluby zależnie od ich składu liczebnego, bez względu na to, czy ktoś ma coś do powiedzenia, czy też nie, — to nie jest najlepsza metoda pracy parlamentarnej.

Z P.P.S. w Sejmie

Interpelacja, która nie wymaga komentarzy

Dnia 3 b. m. wybuchł pożar w areszcie policyjnym w Stoczku. Zamknięci w areszcie: Jan Pastuszak, lat 21, Franciszek Pasik, lat 33 i Władysław Nić spalili się żywcem. Jak się bowiem okazało, krzyki aresztantów usłyszano zbyt późno, albowiem aresztowani byli zupełnie pozbawieni dozoru (jak donosi prasa, dozorca Kaczor poszedł podobno na przedstawienie do teatru). Pożar rozszerzył się znacznie, NIEZAUWAŻONY PRZEZ NIKOGO, ogarnął aresztantów, pogrążonych we śnie; kiedy obudziły ich płomienie — daremnie dobijali się do zamkniętych drzwi.

Podpisani zapytują, na jakie kary i za jakie przestępstwa skazani zostali wyżej wymienieni aresztanci; kto poniesie odpowiedzialność za śmierć w tak tragicznych okolicznościach poniesioną przez trzech młodych ludzi?

Warszawa, dnia 7 lutego 1935 r.

INTERPELANCI.

***

Interpelację, przytoczoną dosłownie, zgłosił Z.P.P.S. na czwartkowem posiedzeniu Sejmu. Jak napisaliśmy w tytule, nie wymaga ona komentarzy.

Marszałek Czang-Kai-Szek

PAPIEROWE „ZWYCIĘSTWA" CZANG-KAI-SZEKA.

W północnej części chińskiej prowincji Sze-Czuan toczyły się ostatnio zaciekłe walki między wojskami rządowemi a oddziałami komunistycznemi. Wojska rządowe zajęły miasto Czilung i szereg innych miejscowości — pomimo zaciekłego oporu przeciwnika. Marszałek Czang-Kai-Szek przekazał do rozdzielenia zwycięskim wojskom sumę 35 tys. dolarów. (PAT.).

FAKTYCZNE KLĘSKI.

Główna kwatera armji japońskiej donosi, iż w czwartek na zasadzie porozumienia osiągniętego w dniu 2 lutego między władzami chińskiemi i japońskiemi w sprawie uregulowania zatargów w prowincji Czahar, wojska japońskie obsadziły miasto Feng-Ning i okolice. Nad miastem powiewa flaga japońska. (PAT.).

Przesilenie w Brazylji

Z Buenos Aires donoszą, że w rządzącej partji narodowo - demokratycznej nastąpiło przesilenie. Lewe skrzydło partji zmusiło gubernatora prowincji Buenos Aires, Martineza de Hos, do ustąpienia. Przed paru dniami ustąpili ze swych stanowisk ministrowie Moreno i Guiraldes. Wysłany przez Rząd centralny gen. Juan Pistarini nie zdołał przywrócić porządku. W stolicy prowincji La Plata odbyła się przed pałacem gubernatora burzliwa manifestacja. Przesilenie wywołuje poważne zaniepokojenie w miarodajnych kołach Buenos Aires. (ATE.).

Co się dzieje na świecie?

Krótka kronika depesz

KOMUNIKAT RZĄDOWY podaje, że ruch powstańczy w Urugwaju został zlikwidowany i że rozważane są zarządzenia któreby przywróciły normalny porządek rzeczy. (PAT.).

W WIĘZIENIU SING - SING stracono na fotelu elektrycznym trzech bandytów, skazanych na śmierć za morderstwo. Egzekucja trzech skazanych trwała 10 minut. (PAT.).

W PROCESIE HAUPTMANNA poza badaniem świadków, które trwa w dalszym ciągu, wysłuchano opinji biegłego, powołanego przez obronę, który wbrew orzeczeniu biegłego urzędowego stwierdził że drabina służąca do porwania dziecka Lindberghów nie jest z tego samego drzewa, co podłoga w spichrzu Hauptmanna. (PAT.).

W DNIU WCZORAJSZYM wydarzyło się w Austrji kilka katastrof spowodowanych przez lawiny. W okręgu Salzburskim lawina zniszczyła obszar lasu, wynoszący 80.000 m. kw. W innem miejscu lawina zasypała schronisko górskie. Zorganizowana natychmiast ekspedycja ratunkowa, zdołała uratować gości, przebywających w schronisku. (ATE.).

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego — prof. Stefan Zygmunt Czarnowski z żoną zł. 10.

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego, człowieka wielkiego serca i idei, uosabiającego Polską walczącą o Niepodległość i wyzwolenie społeczne — strzegącego z godnością honoru Polski — Leonard Zarzycki składa zł. 10.

NA TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO.

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego — prof. Uniw. Stanisław Małkowski zł. 15.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

L. Bajl zł. 2.

Dla uczczenia tow. B Limanowskiego Z. R. zł. 5.

NA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Józef Adamek z Chorzowa zł. 30 — zamiast wieńca na mogiłę Bolesława Limanowskiego.

R. T. P. D. kwituje:

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci złożyli:

Czytelnicy „Gazety Polskiej" zł. 30.

„Wiadomości Literackie" zł. 100.

Zmiany na wyższych stanowiskach w Krakowie

(Telefonem).

W sferach „sanacyjnych" Krakowa lansują wiadomości o pewnych przesunięciach na wyższych stanowiskach.

Wicedyrektor izby handlowo - przemysłowej, w Krakowie Radzyński ma objąć stanowisko dyrektora generalnego kopalni węgla w Sierszy, a obecny dyrektor tej kopalni, b. minister Romocki przenosi się na kresy wschodnie na lukretywniejszą posadę.

Dr. Radzyński, dla tego stanowiska, które mu da duże dochody, zrezygnował z kandydatury na wiceprezydenta m. Krakowa.

Kandydatem na prezydenta Izby przemysłowo - handlowej w Krakowie jest poseł Bzowski.

W PAT. w Krakowie także zaszły zmiany: dostał wypowiedzenie dyrektor Pata Strojek.

Proces urzędników skarbowych w Katowicach

W dalszym ciągu procesu urzędników skarbowych: Herza i kol. o nadużycia, wychodzą na jaw coraz dziwniejsze szczegóły urzędowania Urzędu Skarbowego.

Z doniesienia policji kryminalnej wynika, że Różycki nabył obiekt ogólnej wartości pół miljona złotych za 26 tysięcy złotych. Cenę ustalono na podstawie orzeczenia rzeczoznawców, którzy z powodu braku czasu szacowali wartość licytowanych przedmiotów tylko na oko, przyczem oszacowali tylko pewną część maszyn.

Pomimo tych uchybień sprzedano całą fabrykę, nie czekając nawet na złożenie orzeczenia rzeczoznawców.

Znamienne jest, że Motyka na kilka dni przed aresztowaniem zażądał od budowniczego Długiewicza kosztorysu na budowę willi za 30 tysięcy zł.

Fundusz wydawniczy im. B. Limanowskiego

W dalszym ciągu do Zarządu Głównego T.U.R. na fundusz wydawniczy, ze szczególnem uwzględnieniem wydania „Pamiętników" Bolesława Limanowskiego, pozostawionych T.U.R. — wpłynęły następujące kwoty:

Czesław Kossobudzki, Wisła (Śląsk), zamiast kwiatów na trumnę 10 zł.

Ludwik i Walerja Śledzińscy (Warszawa) 10 zł.

Poseł Tadeusz Matuszewski (Bydgoszcz) 5 zł.

Dr. J. Maliniak 5 zł.

Dotąd więc złożono 1.146 zł.

Spis „dziewięciolatków"

Ze sfer pracowników miejskich Warszawy komunikują nam:

W ostatnich dniach rozeszły się sensacyjne pogłoski o szczególnym spisie pracowników miejkich. Mianowicie, spisuje się wszystkich tych urzędników Zarządu Miasta, którzy nie mają jeszcze wysłużonych 10 lat, a jednak posiadają już po kilka lat pracy samorządowej.

Spis taki prowadzony jest poufnie. Pomimo to pewne o nim szczegóły przedostały się nazewnątrz, budząc silne zaniepokojenie wśród zainteresowanych pracowników.

Jak wiadomo, prawo do częściowego zaopatrzenia emerytalnego przysługuje pracownikom miejskim w Warszawie po 10 latach służby. Pracownicy, którzy nie mają 10 lat wysłużonych, nie posiadają praw emerytalnych.

W związku z tym spisem zapanowała obawa, że jest to materjał przygotowawczy do wielkich redukcyj personalnych, które nastąpią w dniu 31 marca r. b.

Kierownictwo spisem, który nazwany został „spisem dziewięciolatków" powierzono p. wiceprezydentowi miasta Około - Kułakowi.

Nadużycia w więzieniu

Do Sądu Apelacyjnego w Warszawie wpłynęła sprawa o nadużycia w więzieniu przy ulicy Długiej, którego naczelnik Hałubko i czterech urzędników więziennych skazanych zostało przez Sąd I-ej instancji na kary od 1 roku do 5 lat więzienia. Proces defraudantów w apelacji rozpocznie się 27 b. m. Hałubko i tow. pozostają nadal w więzieniu mokotowskiem. (PID.).

Pragnienia i wyznania

Niedozwolona z dość... pogmatwanych losów „konstytucji" carskiej „Gazeta Polska" wystąpiła niedawno z namiętną tyradę przeciw opozycji sejmowej, strasząc ją m. in. w ten sposób: „To wszystko co było i co jest partją w dawnem, przedwojennem (?) znaczeniu tego słowa, to zostanie złamane, zniszczone i pogrzebane. Na to niema i nie będzie miejsca w naprawionej Rzeczypospolitej"... Nie potrzeba dodawać, że „naprawianie Rzeczypospolitej" powierzone zostało przez opatrzność przedewszystkiem pp. redaktorom „Gazety Polskiej".

Niemądre przechwałki organu BBWR. wziął na serjo stały jego czytelnik, wrzącym temperamentem obdarzony p. poseł Kleszczyński — i na posiedzeniu Sejmu w dn. 5 b. m., grożąc prof. Rybarskiemu deportacją do Berezy Kartuskiej, oświadczył z całą stanowczością, że u nas „niema już partyj"... O własnej p. poseł Kleszczyński oczywiście, skromnie przemilczał.

P. poseł Miedziński, jako generalny referent budżetowy, odpowiadając dnia następnego na ciężkie i udokumentowane zarzuty tow. posła Niedziałkowskiego, ilustrujące „sanacyjne" poczucie praworządności, oświadczył, jakoby tow. Niedziałkowski ułatwiał sobie zadanie „przyjmując za podstawę pojęcie prawa z I kursu uniewersytetu". P. Miedziński natomiast, jako członek BBWR., jest „przedstawicielem nowoczesnego ujmowania spraw życia", w dowód czego powołał się z respektem na stosunki polityczne w... Sowietach, we Włoszech, w Turcji i u Hitlera. Anglja Francja, Belgja, Szwecja i t. d. — te ustroje, zdaniem p. Miedzińskiego, nie są godne wzmianki, a już „przedstawicielowi nowoczesnego ujmowania spraw życia" w żadnym razie za wzór służyć nie mogą.

Wszystkie te wynurzenia pism i ludzi „sanacji moralnej" świadczą o jednem: Poczucie prawa w tym obozie nie opiera się na pojęciach ani z I-go, ani z żadnego wogóle kursu uniwersyteckiego, lecz wyhodowane zostało w słynnej akademji prawnej, założonej i kierowanej przez generalnego interpretatora, p. posła i adwokata — Cara.

Bd.

Ławnicy sądów pracy

Dla ławników sądów pracy i ich zastępców, utrzymujących się z dziennego zarobku, wprowadzone zostało odszkodowanie za utracony zarobek w wysokości nieprzekraczającej 8 złotych dziennie.

Djety ławników i ich zastępców, zamieszkałych poza siedzibą sądu, wynoszą 6 złotych za każde posiedzenie sądowe. Zamiejscowi ławnicy i ich zastępcy otrzymują nadto, oprócz odszkodowania i djet, zwrot kosztów przejazdu do sądu i z powrotem. Zwrot tych kosztów nie może przekraczać kosztu przejazdu kolejowego II klasą. (PRESS).

Rokowania w Pepege

Wczoraj odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie fabryki „Pe-Pe-Ge". W konferencji wziął udział pułk. Moniuszko i przedstawiciel Zw. Pracodawców, p. Bobowski, oraz delegaci Centralnego Zw. Robotn. Przemysłu Chemicznego.

Konferencja nie dała rezultatu, gdyż fabrykanci nie chcieli ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Dalszy ciąg rokowań odbędzie się w środę w Grudziądzu.

Chodzież — „Polska Szwajcarja"

(Od własnego korespondenta)

„Szwajcarja polska"... skrawek ziemi — latem rozbłękitniony lazurem, rozzłocony słońcem — kwitnący urokiem zielonych lasów — zimą biały i lołkowy, w roztoczy śniegów puszystych, ciśniętych na pejzaż typowej „wil legiatury" z okolic jakiegoś St. Moritz.

Czarowne wzgórza — niebieska przestrzeń — szosa wita w przepiękną serpentynę — a w dole miasteczko. Chodzież; 7 tysięcy mieszkańców w czem 5 tysięcy bezrobotnych. Ano... „Szwajcarja polska".

***

— w pańskie ręce, panie starosto — — a cóż tam robotnicy, hołota chodzieska?...

— no nic — siedzą, strajków im się zachciewa, robić im się nie chce.

***

Siedzą: kobiety, mężczyźni, chłopcy. 455 ludzi. W więzieniu fabrycznem. Dym, symbolizujący życie fabryki, zniknął, maszyny ucichły, pasy zmęczone zwieszają się, nie tańczą już więcej tokarki.

Wszystko, jakgdyby zamarłe, ciche... W kącie, na pryczy, ktoś jęczy, inny

Dni strajku



Izba dla chorych i wyczerpanych strajkiem

suchotniczym kaszlem daje znak o sobie, Antek palce odmroził drugiemu noga puchnie — wadomo, z wilgoci. Pijanowski, pełniący zaszczytne obowiązki sanitarjusza - samarytanina, bezradnie wzrusza ramionami. Gorączka powyżej 39... jest bezsilny, wzywa fachowca-lekarza. Otwarta gruźlica.

Tym, w piecu, czas schodzi na opowiadaniach i czytaniu.

— No, co, towarzysze! jak wam tu?

— Jak widzicie, wesoło!

— Mróz nie dokucza?

— My ta nie z cukru. Nikt z nas jeszcze nie zamarzł i nie roztopił się. Wytrzymamy!

— A wy się tam połóżcie trochę — ciężarnej trudno stać. Nie usłuchała, wynieśli ją do domu. Porodziła na drugi dzień.

Dzień, to jeszcze jako tako. Przejdziesz się po oddziałach i popatrzysz tu i tam. Na kubki — na talerze — na filiżanki. Jakbyś pracował Ramiona sprężysz—ręką bodaj dotkniesz—pogładzisz glazurę. Ale nocą—strach. O mur chyba bić głową — w pustkę wyć — w strzęp nieba z okien widoczny krzyczeć — czy co?

Spieczone wargi szepcą, dygocą — w stronę barłogu wmadlają się słowem prostem, jedynem...

Pracy!

***

Zarobki kryzysowe, ale są. Zawsze na suchy kawałek chleba zarobisz, dzieciakom gęby zapchasz, nie płaczą. W niedzielę nawet może się trafić kiszka „kaszanka".

Słowo kryzys oznacza w świecie taką sytuację na rynku pracy, kiedy warsztat traci możność zbytu, ludzie zarobkowania. Wtedy — mówię o normalnych stosunkach — zamyka się tę zamarłą placówkę. Bo nie ma racji bytu. I wtedy ludzie zostają bezrobotnymi. **Bez roboty.**

Ale w Chodzieży — w fabryce fajansów Mańczaka — **leżały i leżą zamówienia.** W szufladach biurka dyrektorskiego **piętrzą się możliwości eksportu do Belgji, Holandji...**

Więc nie „kryzys".

***

Tokarnia — lejarnia — malarnia — 16 pieców — od 9 stycznia nieczynne, 455 sił roboczych i 455 rodzin rzucone na pastwę losu. Strajk.

Już trzeci tydzień głodu — udręki — rozpaczy, nędznego barłożenia w pustych halach fabrycznych.

Dni strajku



Strajkujący przy śniadaniu w fabryce

Beznadziejne, straszliwe noce. Chwieje się głowa bezsilna w tępej, przerażonej zadumie. Chropawe, spękane w zadziorach ręce — błądzą — nie wiedzieć poco — po szorstkiej, zimnej ścianie.

...Dzieci nasze w domu. Chcą jeść! a ty, co im przyniesiesz?..

Dyskonto — redyskonto — księgi, tabele, kalkulacja. Cały aparat kapitału. Spółka dzierżawna — zapis hipoteczny, pierwsza, druga hipoteka, pierwsza rata pożyczki zużyta, druga... obiecana.

Konferencje i pogadanki — może tak, może siak

— no, kieliszeczek likieru, panie dyrektorze —

O szczęście! Pudełko „egipskich" kosztuje 1,50 zł., porcja indyka w restauracji 3,50 zł. — a możeby tak kawałek indyczka, panie przewodniczący spółki dzierżawnej?...

***

Jeździli — wystawali po kurytarzach wydali wszystkie oszczędności. Jednej nawet w kolei łobuz jakiś skradł 25 zł. Wyjechali. Wrócili z zatwierdzeniem pożyczki, ale bez pieniędzy.

...„Jedźcie do domu i powiedzcie, że wszystko jest w jaknajlepszym porządeczku". Może tu, ale nie w fabryce. Fabryka niema pieniędzy i niema surowców. Znowu strajk. Słabszym już oczy popuchły z płaczu, wargi spękały w gorączce.

Raz jeszcze w całej swej grozie i ohydzie ujawnił się straszliwy, nieubłagany kapitał..

***

Pracują, okupując fabrykę. — Po pracy nie wychodzą. Dymi 16 kominów w „Szwajcarji polskiej", w Chodzieży. Na 7 tysięcy mieszkańców, tylko 5 tysięcy bezrobotnych. Po staremu. Wszystko jest jak było. Niby nie stało się nic.

Ale nie patrzcie — nie szukajcie za głęboko. Bo — tam na dnie dusz tych 455 ludzi — rodzin możeby się znalazł niemiły, przykry osad — coś — od czego hartują się serca i dłonie swędzą, coś—co jest siewem przyszłości — przyszłości, w której nie wolno będzie przez kilka tygodni torturować 455 rodzin — z powodu formalności hipotecznych.

Coś — od czego lepiej zdaleka, panie starosto, i ty, panie przewodniczący spółki dzierżawnej.

Kazimierz Rusinek.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty

Frontem do kapitalisty

Wiemy o tem, nie od dzisiaj, że dlatego cukier w Polsce jest tak drogi i że lud polski tak mało tego krzepiącego artykułu codziennej potrzeby używa, ponieważ cukrem polskim tuczą się angielskie wieprze i polski konsument musi eksporterom zwracać straty, które ponoszą na eksporcie.

Wiemy także, że pomimo bogactwa węglowego Polski płacimy za węgiel bardzo drogo, ponieważ i tu spożywca wewnętrzny zwraca przemysłowcom węglowym rzekome straty poniesione na eksporcie węgla.

Okazuje się, że cukier i węgiel nie są jedynemi artykułami wywożonemi zagranicę, za których wywóz spożywca wewnętrzny musi płacić. Od paru lat wywozimy do Anglji bekony czyli poprostu mówiąc wieprzowe boczki. Mało kto z pośród szerokich warstw spożywców wie o tem, że po to, by Anglicy jedli boczki polskich świń, również spożywca polski musi płacić tak zwaną opłatę interwencyjną. Opłata ta idzie na rzecz Związku Eksportowego Bekonów.

Z dyskusji sejmowej dowiedzieliśmy się, iż jeden tylko udziałowiec czy akcjonarjusz firmy węglowej „Robur" w ciągu jednego roku zarobił 4 miljony złotych. — Prawdopodobnie inni kapitaliści węglowi też tego rodzaju marne interesy robią w tych ciężkich, kryzysowych czasach. Jakie interesy robią cukrownicy — o tem doskonale wiedzą ci, którzy brali od nich pieniądze na wybory. A widocznie i bekony nie są kiepskim interesem, skoro w Warszawie pokazują sobie ludzie pewnego nuworisza, multimiljonera, którego nazywają „królem świń", a ponieważ los lubi płatać figle, ten eksporter świń jest akurat wyznania mojżeszowego.

W rezultacie naszej polityki eksportowej rolnik otrzymuje marne ceny za buraki cukrowe i za nierogaciznę, robotnik na kopalni węgla i w cukrowni pracuje za grosze, spożywca płaci za wszystko drogo, a bogacą się jednostki kosztem szerokiego ogółu.

Należy przytem pamiętać, że wywóz artykułów eksportowych ulega wahaniom i że jednego roku więcej, drugiego roku — mniej się wywozi. Skoro tedy mniej się wywozi, to i straty na wywozie są mniejsze i mniejszy ekwiwalent należy się panom eksporterom od konsumenta krajowego. Tymczasem czy mniej, czy więcej się wywozi, czy wogóle eksport ustaje, spożywca krajowy płaci wysokie ceny.

I nic tu nie zmienią hasła w rodzaju — „frontem do szarego człowieka", kiedy rzeczywistość zadaje codziennie i na każdym kroku kłam temu hasłu, dowodząc, że cała gospodarka nastawiona jest „frontem do kapitalisty".

CIVIS.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Polityka „narodowa"

Piszą nam z Łodzi:

Większość endecka, która na koniku antysemickim wjechała podczas wyborów samorządowych do rady miejskiej, już na pierwszych jej posiedzeniach puściła „narodową" farbę i ukazała swe prawdziwe — społeczne i kulturalne oblicze. W okresie walki wyborczej nietrudno było zbałamucić czadem najprymitywniejszej demagogji tysiące zrozpaczonych i zdezorjentowanych, pozbawionych pracy i chleba, ludzi. Ale gdy przyszło do wykazania czynem prawdziwości głoszonych w maju ub. r. haseł, wówczas zza parawanu endeckiej „ideologji" wysunął swój paskudny łeb — chciwy i tępy, ciemny i reakcyjny kołtun „narodowy".

Pierwszym występem endecji w radzie miejskiej, demaskdjącym dobitnie jej społeczną barwę, było **utrącenie wniosku** frakcji socjalistycznej o natychmiastowe wyasygnowanie 250,000 zł. na pomoc żywnościową i opałową dla bezrobotnych. Po tej uwerturze nastąpiły dalsze numery, a okazję do endeckich popisów stworzyła rozpoczęta już dyskusja nad budżetem miejskim na r. 1935/36.

„Narodowa" większość łódzkiej rady miejskiej chce pozbawić chleba i węgla nietylko bezrobotnych. Gwałtowny **atak radnych endeckich,** przypuszczony w miejskiej komisji budżetowej **na... pensje urzędników i robotników komunalnych,** zdradził bez reszty uczucia i zamiary endeków w stosunku do klasy pracującej. Nawet komisarz rządowy zmuszony był hamować nieco te zapędy, wykazując m. in., że przeciętna płaca pracownika miejskiego wynosi w Łodzi aż... 180 zł. i że dalsze obniżanie tych nędznych wynagrodzeń musiałoby spowodować liczne konflikty z pracownikami, a w konsekwencji — straty dla kasy miejskiej w postaci emerytur, odpraw i t. p. „Narodowi" kamienicznicy i sklepikarze, stanowiący olbrzymąi większość frakcji endeckiej, domagali się tej gwałtownie skreślenia 10% dodatku komunalnego, pobieranego zdawiendawna przez pracowników miejskich. Już p. komisarz Wojewdzki, na wstępie swego urzędowania, obciął ten dodatek z 15 do 10%; obecnie endecy chcą doprowadzić do końca to piękne dzieło.

Bardzo charakterystyczne i ciekawe jest stanowisko endeków względem budżetu subsydjów, zaprojektowanego przez kom. Wojewódzkiego. Nie wzruszają endeków bynajmniej dziesiątki tysięcy złotych, przeznaczone przez p. Wojewódzkiego na wspomaganie — z funduszów miejskich — różnych napoły fikcyjnych przybudówek B.B.W.R. Zajadle za to atakują takie pozycje, jak subsydja dla jedynego w Łodzi Teatru Miejskiego, dla Oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej, Poradni Świadomego Macierzyństwa i t. p.!!! Niedarmo p. Podgórski, prezes frakcji endeckiej i kandydat na wiceprezydenta, jest zarazem prezesem łódzkiej — Akcji Katolickiej. Poco endekom teatr, pozo wyższa uczelnia, poco instytucje, podnoszące poziom kulturalny społeczeństwa?... Dla ciemnych kołtunów i łyków z przedmieścia wystarczy — bractwo różańcowe i pokaz „paragrafów" w lokalu endeckiej dzielnicy. Im więcej durniów i analfabetów — tem więcej endeckich wyborców. Wiedzą o tem doskonale macherzy z endeckiego sztabu, dlatego też niszczą gdzie mogą wszystko, co przyczynia się do oświaty, kultury i społecznego uświadomienia. Walery Kałdonek chce dobrze zarabiać, tłusto żreć, miękko spać. Cóż go obchodzi los bezrobotnych, nędza urzędników miejskich, albo jakaś tam wogóle — kultura?...

VESTER.

Przegląd prasy

DZIKA PRETENSJA.

„Kurjer Poranny" wystąpił z dziką pretensją w stosunku do tow. Soukupa. Jest to najwidoczniej dalszy ciąg antyczeskiej kampanji, jaką prowadzi oddawna prasa „sanacyjna".

Ale tym razem napaść „Kurjera Porannego" na tow. Soukupa jest już całkiem bezsensowna. Jest to zwyczajne „czepianie się". Szukanie dziury na całem. O cóż chodzi „sanacyjnemu" pismu? Gniewa się na tow. Soukupa o to, że będąc gościem w Polsce, zamieścił w prasie socjalistycznej artykuł. Nie treść artykułu oburza głównie zdenerwowanego autora notatki w „Kurjerze", bo zresztą tow. Soukup nie pisał ani słowa o wewnętrznych stosunkach Polski, a chyba wolno mu mówić i pisać o tem, co sądzi o panującym w Czechosłowacji demokratycznym systemie rządów. „Kurjer Poranny" ma pretensje, wyobraźcie sobie, o to, że przewodniczący Senatu Czechosłowacji żegnał tow. Limanowskiego nietylko w imieniu Senatu Czechosłowacji, ale jednocześnie w imieniu partji socjalistycznych i całej Międzynarodówki.

„Co za nietakt, woła oburzony „Kurjer Poranny", co za „partyjnictwo". Gdy policja agituje za B.B., a wojewodowie oficjalnie witają i przemawiają na bebechowych zjazdach — to nie jest „partyjnictwo", ale gdy prezes czechosłowackiego Senatu oddzielnie składa hołd Limanowskiemu w imieniu instytucji, której przewodniczy, a osobno w imieniu partyj socjalistycznych, to jest to grzech nie do darowania!

Ale tow. Soukup dopuścił się innej zbrodni. Ogłosił artykuł w prasie socjalistycznego i, o zgrozo, przed wydrukowaniem nie zapoznał z jego tekstem ani ministra spraw zagranicznych, p. Becka, ani marszałka Raczkiewicza.

Istotnie „straszna przewina"! Ale wreszcie, do stu par djabłów, odkąd to nie wolno socjalistycznemu działaczowi ogłaszać arykułów w pismach bratniej socjalistycznej partji bez cenzury kogokolwiekbądź postronnego?

JASKÓŁKI PRZEDWYBORCZE.

„Sanacja" nastawia się na wybory. Czynione są próby, aby za pomocą różnych „tricków" znowu ogłupić ludzi, wykręcić się od odpowiedzialności i przedstawić rządzący obóz, jako niewinnego baranka. Pos. Miedziński, na co zwracało uwagę „ABC", wystąpił w Sejmie z... opozycyjną mową. Krokodyle łzy wylewał nad dolą podatnika, gnębionego przez sekwestratorów.

O tem przemówieniu pisze „Depesza":

„Referent generalny mówił tak wzruszająco, że trudno się poprostu oderwać od tej siklawy współczucia dla podatnika. Wszystko, co kiedykolwiek powiedziano i napisano o doli podatnika w Polsce, p. poseł Miedziński skomasował ugniótł, i, jak kulą śnieżną, cisnął w pana Ministra Skarbu. I czy myślicie— szanowni czytelnicy, że p. Minister się uniósł, może złościł i skrzyczał generalnego referenta? Gdzież tam. Uznał w całej rozciągłości zarzuty, które się robi urzędom, urzędnikom i władzom skarbowym, zastrzegł się tylko przeciw uogólnianiu".

Ale nietylko p. Miedziński „robi" opozycję. „Czas" już od dłuższego czasu też „opozycyjnie" kokietuje społeczeństwo, a nawet wileńskie „Słowo" ogląda się na wyborców i pomstuje na różnych półdygnitarzy prowincjonalnych, „karjerowiczów, bluffirzy i drabów z pod ciemnej gwiazdy", którzy „szastają i marnują grosz publiczny" i „wyłudzają od Rządu pieniądze na rzeczy niepotrzebne".

Wszystkie te umizgi „sanacji" do społeczeństwa nie odniosą skutku. Nikt się już na nie nie nabierze.

S-ek.

Renesans... arcybiskupia Popiela

Dnia 2 lutego przed zjazdem uczestników walki o szkołę polską grono ich zamówiło uroczyste nabożeństwo za zmarłych towarzyszy. Miał je odprawić ks. J. Mauersberger, sam uczestnik walk strajkowych. Gdy już zgromadziły się rodziny i towarzysze zmarłych, gdy już stanął w kościele chór młodzieży, nagle wystąpił biskup Gall i oznajmił, że nie pozwoli ani śpiewać chórowi młodzieży, ani wtórować na organach, ani wygłosić żałobnej mowy — pozwolił jedynie na cichą mszę. Aby całkowicie uniemożliwić nabożeństwo uroczystsze, biskup Gall przyśpieszył graną mszę swoją o pół godziny. Czyżby biskup Gall pragnął wskrzesić zapomniane tradycje arcybiskupa Popiela, który swego czasu gorliwie walczył ze strajkiem szkolnym?

***

Notatkę powyższą otrzymaliśmy z kół nie związanych z nami bezpośrednio. Nie jest to notatka „złośliwości partyjnej". Ale... wszak wice-ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego jest ks. prałat Żongołłowicz... Czy nie warto go spytać o źródła postępku biskupa Galla?

Burzą się bezrobotne masy

W ostatnich dniach zaostrzyły się w Anglji stosunki między bezrobotnymi a władzami. Projekt nowej ustawy o bezrobotnych nad którym debaty rozpoczynają się w izbie gmin w najbliższy wtorek, oraz przeprowadzone ostatnio zarządzenia, pociągające za sobą w niektórych wypadkach

ZMNIEJSZENIE ZAPOMÓG,

spowodowały ferment wśród bezrobotnych.

W ostatnich dniach odbyło się w Południowej Walji kilka wieców bezrobotnych, które miały

PRZEBIEG BURZLIWY.

W czwartek wieczorem 10 tysięcy bezrobotnych przypuściło w Sheffield

SZTURM DO MAGISTRATU

i policji z trudem tylko udało się opanować sytuację, 8-miu policjantów zostało rannych, 23 bezrobotnych aresztowano.

PRZYGODA KONSERWATYWNEGO POSŁA

W Lincoln zaatakowano posła konserwatywnego z tego okręgu Lidela pod czas przemówienia na zgromadzeniu bezrobotnych. Zagrożono mu wyrzuceniem przez okno. Gdy Liddel pod ochroną oddziału policji opuszczał gmach, bezrobotni okrążyli jego samochód i zajęli tak groźną postawę, że dopiero przybyłe nowe posiłki policji uchroniły go przed pobiciem.

Sfery rządowe z niepokojem obserwują wzrost wrzenia wśród bezrobotnych.

Faszystowscy fałszerze

W Bukareszcie ukazała się odezwa podpisana przez Stefana Tatarescu — brata premjera — zawiadamiająca o utworzeniu rumuńskiego stronnictwa narodowo - „socjalistycznego".

Na łamach prasy Stefan Tatarescu stwierdził, iż ogłoszona za jego podpisem odezwa o utworzeniu rumuńskiej partji narodowo - „socjalistycznej", opatrzona była w ten podpis bezprawnie.

Stefan Tatarescu zaprzecza kategorycznie wiadomościom o jego udziale w tworzonem rzekomo stronnictwie i oświadcza, że sprawę skierował do prokuratora.

Ludzie nie z tego świata

Z pośród czterech dowódców białogwardyjskich armij, którzy liczyli, że przy pomocy rozbitków z dawnych wojsk carskich obalą Sowiety i przywrócą monarchję, żyje jeszcze tylko gen. Denikin. Wrangel i Judenicz umarli na emigracji, a Kołczak został rozstrzelany. Resztki zaś ongi wielkiej armji carskiej, które nie chciały pogodzić się z nowym porządkiem rzeczy są rozproszone po całym świecie, a więc w Niemczech, we Francji, Jugosławji, Mandżurji i Ameryce. Przez pierwsze lata pobytu na emigracji oddziały te żyły z zapomóg udzielanych im przez rodziny carską, a przedewszystkiem przez tych, którzy rościli sobie pretensje do tronu Romanowów. Miały jednak lata za latami. Państwa europejskie oraz pozaeuropejskie jedne za drugiemi uznawały Sowiety, najpierw de facto, a potem de jure, co więcej, zawierały z niemi pakty a nawet sojusze i nadzieje na restytucję rodziny Romanowów z każdym dniem blakły.

Skarby, które wielcy książęta i inni monarchiści wywieźli z Rosji oraz kapitały, które już przedtem mieli w bankach zagranicznych, zaczęły się wyczerpywać i subsydja na utrzymanie armji nierobów przestały płynąć.

Rozproszone po całym świecie oddziały armji zaczęły oglądać się za innem zajęciem. Popowstawały chóry rosyjskie, potworzyły się orkiestry bałałajkarzy, które z koncertami objeżdżały Europę i Amerykę. Wiele jednostek wykoleiło się. Wielu wróciło do Sowietów i pogodziło się z istniejącym stanem rzeczy, a najwięcej ludzi zabrało się do pracy na emigracji. Można więc jeszcze dotychczas, zarówno w Paryżu, jak i w Konstantynopolu, spotkać szoferów z pośród rosyjskich oficerów, jak i fryzjerów, kelnerów, subjektów sklepowych i rzemieślników, rekrutujących się z pośród rosyjskich emigrantów. W Jugosławji wielu osiadło na roli.

Porzuciwszy dla chleba zawód wojskowy, wielu z nich jeszcze zalicza się do oddziałów i czekają tylko hasła, żeby porzucić swoją codzienną pracę i znowu stanąć w szeregu i maszerować do Rosji, by ją wyzwolić z pod jarzma bolszewickiego.

Niedawno główny wódz, gen. Denikin, przyjechał do Belgradu wizytować przebywające tam oddziały białej gwardji. Zgłaszali się do niego do hotelu ludzie różnych zawodów, ludzie, którzy nie wiedzą, że obecnie po 18 latach nie walczy się tak, jak się walczyło w 1917 roku, ludzie, na których czas i przebyte cierpienia oraz wygnanie nałożyło swoje piętno. Niektórzy posiwieli. Niektórzy mają tęgie brzuchy, niektórzy już nawet dobrze nie mówią po rosyjsku, gdyż przez 17 lat używali obcych języków.

Przychodzili, składali hołd carskiemu generałowi, zapewniali go o swojej wierności dla cara i tronu, a generał przyjmował te hołdy i zapewnienia i widział przed sobą żywą, nienaruszoną armję carską, złożoną z samych młodych ludzi i „czudobohaterów" i zapewniał swych starych kompanów, że wybije jeszcze godziny zemsty...

Ludzie nie z tego świata.

Rezygnacja

Naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, dr. Antoni Holl, zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Dr. Holl ustąpić ma 15 b. m. Jak słychać, powodem rezygnacji jest zatarg na tle wprowadzonego systemu lekarzy domowych.

Stanowisko naczelnego lekarza Ubezpieczalni warszawskiej objąć ma dr. Niedzielski, zastępca naczelnego lekarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. (PRESS).

Dzielna podróżniczka

Do Rzymu przybyła turystka polska pani Olszewska, która podróżuje piechotą. P. Olszewska przybyła do Rzymu bezpośrednio z Warszawy. Niebawem p. Olszewska udaje się pieszo przez Francję i Hiszpanję do Afryki. (PAT)

**

Przypuszczamy jednak — wbrew oczekiwaniom korespondenta P. A. T., że do Afryki p. Olszewska na piechotę się nie dostanie.

W Paryżu

Krytyka oportunizmu premjera. Bezczelny list faszysty—pułkownika

Udział premjera Flandina w nabożeństwie w katedrze Notre Dame jest żywo komentowany w kołach politycznych.

Dzienniki lewicowe ostro występują przeciwko premjerowi, atakując go za oportunizm i łączenie się z faktycznymi sprawcami tragicznych wypadków zeszłorocznych.

Prasa socjalistyczna podkreśla przytem, że zniewaga, jaka spotkała premjera Flandina przy wyjściu z kościoła, była zasłużona.

Z drugiej strony charakterystyczne światło na ustosunkowanie się organizacyj prawicowych rzuca list, wystosowany przez przewodniczącego faszystowskiego „Croix de Feu" płk. De la Rocque. W liście tym płk. De la Rocque oświadcza, że członkowie jego organizacji przyjmują do wiadomości fakt wzięcia udziału przez premjera Flandina w nabożeństwie, równocześnie jednak pragną wyrazić swe oburzenie spowodu wprowadzenia siły zbrojnej do kościoła, co przyczynia się tylko do wzrostu atmosfery wzajemnych prowokacyj. Organizacje „Croix de Feu" i „Volontaires Nationaux" przypominają premjerowi, że ocalenie państwa wymaga szybkiego przeprowadzenia rozróżnienia między ludźmi, skupionymi pod czerwonemi sztandarami buntu, a tymi, którzy bronią sztandaru trójkolorowego i spokoju obywatelskiego. Płk. De la Rocque stwierdza, że jakkolwiek członkowie „Croix de Feu" powstrzymali się od wszelkiej manifestacji na Pl. Zgody w rocznicę wydarzeń 6 lutego, nie oznacza to jednak bynajmniej, by pomimo nieudolności obecnego ustroju parlamentarnego mieli zapomnieć o woli przywrócenia ładu w kraju.

Tow. Bruno Kalnin w więzieniu

Tow. Bruno Kalnin, do niedawna socjalistyczny poseł łotewski, dawniej sekretarz Centralnego Komitetu naszej bratniej partji łotewskiej, ma w Polsce bardzo dużo znajomych i serdecznych przyjaciół, zwłaszcza w kołach sportowców, albowiem tow. Kalnin stał na czele łotewskiego robotniczego „Związku Sportowego" i niejednokrotnie bywał w Warszawie w sprawach sportowych.

Aresztowany przez faszystów, stawiał opór i został skazany na kilka lat więzienia. Obecnie nadesłał z Rygi, z centralnego więzienia, list (oczywiście ocenzurowany) do swego przyjaciela tow. K. Czapińskiego, w którym podaje kilka szczegółów ze swego obecnego życia. W Polsce przyjaciele tow. Kalnina zapewne zainteresują się temi faktami.

Przez pewien czas, pisze Kalnin, chorowałem i przebywałem w szpitalu więziennym, teraz czuję się lepiej. W więzieniu dużo czytałem i pracowałem, zwłaszcza w zakresie nauk prawniczych, jako, że ukończyłem prawo. Obecnie chciałbym w więzieniu kontynuować swoje zajęcia prawnicze i napisać rozprawę z prawa międzynarodowego na temat: „Problem rozbrojenia w Lidze Narodów".

Od 7½ miesięcy znajduję się w więzieniu, z tego 7 mies. spędziłem sam w swej pojedyńczej celi. Niestety, odcięty jestem od swej własnej młodej rodziny. Ożeniłem się przed trzema laty, i oto już od 9 długich miesięcy nie widziałem swego małego syna, który właśnie ukończył 11 miesięcy życia.

Przy końcu swego listu tow. Kalnin przesyła serdeczne pozdrowienia wszystkim swoim przyjaciołom Polakom. Kończy:

„Drogi przyjacielu, mój dzień niedzielny, gdy mam prawo pisać listy, dobiega końca. Wkrótce rozlegnie się komenda „spać". Nastąpi to o godz. 9 wiecz. Dziś moje myśli wieczorne biegną do Polski, do Warszawy, do Was".

Tyle dzielny tow. Bruno Kalnin w swym liście. Przesyłamy tą drogą tow. Kalninowi serdeczne pozdrowienia tak imieniem jego przyjaciół i znajomych, jak całej naszej Partji.

Skazanie piratów

Onegdaj zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu przeciwko zabójcom ś. p. Turzyńskiego, właściciela yachtu „Przygoda".

Gdowskiemu Sąd Apelacyjny obniżył karę do 10-ciu lat więzienia, zaś Żakowi wymierzono poprzednio karę dożywotniego więzienia zatwierdził.

Dlaczego rozwiązano Skupczynę jugosłowiańską?

Rozwiązanie Skupczyny (parlamentu jugosłowiańskiego), o czem pisaliśmy osobno, zaskoczyło do pewnego stopnia opinję publiczną, ponieważ komisja finansowa Parlamentu została zwołana niedawno na dzień 11 lutego, co było komentowane, jako dowód, że parlament nie będzie rozwiązany. Podobno przyczyną zmiany stanowiska Rządu jest fakt, że część Jugosłowiańskiej Partji Narodowej, t. j. stronnictwa rządowego, związanego nie tyle z Rządem obecnym, ile z poprzednim, miała zamiar wyzyskać obrady komisji finansowej, celem krytycznego ustosunkowania się wobec gabinetu Jewticza.

Nowe wybory podobno przeprowadzone będą pod hasłem jedności narodowej. Na czele listy zjednoczonych stronnictw stanie prawdopodobnie obecny premjer i minister spraw zagranicznych, Jewticz. (ATE).

Konserwatyści angielscy przerażeni sukcesem socjalistów

Zwycięstwo Labour Party w wyborach uzupełniających do Izby Gmin w dzielnicy Wavertree w Liverpoolu, (o czem pisaliśmy wczoraj) spowodowane zostało rozbiciem głosów konserwatystów. Wywołało to w łonie partji konserwatywnej wielką burzę i grozi wewnątrz partji wojną domową.

Wystąpienie młodocianego Churchilla, o ile się powtórzy przy następnych wyborach powszechnych, grozi rozłamem partji konserwatywnej i spowodować może poważne trudności dla rządu. Zarządzenia, jakie przedsięweźmie partja konsarwatywna, aby temu zapobiec, nie są jeszcze ustalone. Kwestja ta będzie omawiana na zebraniu rady centralnej stronnictwa, która się zbierze za miesiąc.

WILLIAM LOCKE 105

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelowny)

— Czy nie rozumiesz? — zapytał — wytłomaczę ci. Przysiągłem sobie, że Jan Baltazar nie popełni już żadnego idjotyzmu, któryby mu przeszkodził w zajęciu należnego mu stanowiska. W tym kierunku idę. To, aby Ministerstwo Spraw Zagranicznych uznało moje stanowisko — jest dla mnie rzeczą bardzo ważną. A jeżeli człowiek może dyktować warunki, znaczy to, że zajął należne mu miejsce. Rozumiesz? Przypuszczam — dodał, urywając w swój gwałtowny sposób i wsuwając dłonie głęboko w kieszenie spodni — myślisz, że jest to poprostu dziecinna próżność? No, powiedz...

Spotkała jego jasny wzrok i uśmiechnęła się do niego. — A jeżeli tak, to nie obetniesz mi przypadkiem głowy?

— Nie, przekonam cię, że jest inaczej. Próżność, jak wykazuje jej nazwa, oznacza pustkę. To coś negatywnego. Ale tutaj nie chodzi o próżność, ale o dumę, która jest uczuciem pozytywnem. Mój ulubiony grzech główny. Jeżeli ma się go w równie silnym stopniu, można powiedzieć sześciu pozostałym, aby spokojnie wróciły do piekła. Gdybym nie był skłonny właśnie do tego grzechu, tamte inne dawno rozdarłyby mnie na strzępy. Gdybym był kundlem, a uważał się za rasowego psa — no, to byłoby próżnością. Ale ja wiem — do djabła — że właśnie jestem tym rasowym psem, a jeżeli uważam za potrzebne przypomnieć sobie i ludziom, jak np. tym z ministerstwa, o tym fakcie — to jest właśnie moja duma! A kiedy mówię, że przysiągłem sobie, iż spełnię przeznaczenie tego „rasowego psa", Jana Baltazara, i stanę się jedną z sił intelektualnych, które doprowadzą imperjum do zwycięstwa — to nie próżność. Czy w tem widzisz pustkę? To duma, uważana za pierwszy z siedmiu grzechów głównych. Jeżeli pysznię się nią, to — zgodnie z tem, co mówią teolodzy — będę potępiony, ale — według mnie — jest zupełnie naodwrót. Słuchaj... Można to przedstawić jeszcze inaczej.

Nagle przypomniały się Marceli słowa Godfrey'a z przed pięciu, czy sześciu miesięcy, gdy ten buntował się przeciwko opowiadaniu Quong Ho jak niedźwiedzia: — „Te jego (a mówił o Janie Baltazarze) piekielne roztańczone oczy, a w nich coś wzruszającego i błagalnego". Tak, chłopiec miał rację. W tej chwili Marcela ujrzała ten wzruszający błagalny wyraz w oczach Baltazara... Tak bardzo pragnął usprawiedliwić się przed nią! Ciągnął dalej:

— Gdybym miał zwyczaj przysięgać sobie, iż spełnię jakieś nieprawdopodobne ekstrawagancje, byłoby to dowodem próżności. Ale poza dziełami Opatrzności — a zdaje mi się, że zniszczenie pracy mego życia musimy zaliczyć do tej właśnie kategorji — wykonałem każdy najdziksz pomysł, jaki postanowiłem sobie urzeczywistnić. Toteż kiedy twierdzę, że zajmę miejsce należne Janowi Baltazarowi — wiem, o czem mówię i to jest dowód dumy. I, moja droga — dodał po pauzie, wypełnionej napełnianiem i zapalaniem fajki — zdaje mi się, że ten mój poczciwy stary grzeszek chroni mnie przed zrobieniem z siebie osła w różnych innych dziedzinach.

Szybko zastosowała te słowa do stosunków między nimi dwojgiem i przyznała im rację. Człowiek próżny zamęczyłby ją na śmierć, ufny w osiągnięcie swego celu — przypuśćmy nawet, że najpiękniejszego i najbardziej uduchowionego — póki nie uległaby poprostu ze męczenia. Taki człowiek głosiłby zasadę i wierzyłby w nią rzeczywiście niezbicie (Marcela nie spędziła dwudziestu lat wśród mężczyzn w anielskiej ignorancji ich idjosynkrazyj), że wystarcza poprostu kuć, kuć żelazo póki gorące, a osiągnie się swój cel, to znaczy zmusi się w końcu kobietę do miłości. Ale są inni mężczyźni — tacy jak Baltazar — o straszliwej, grzesznej dumie, którzy pogardzają próżnością i utrzymują pełną godności postawę zmarłego króla Canute. Baltazar nie zażądałby niemożliwości.

Ale tu chodziło tylko o wezwanie Baltazara przez Rząd Imperjalny do podjęcia misji na Dalekim Wschodzie. Marcela zapytała, chcąc uchronić się przed argumentami osobistemi:

— Ale ostatecznie ta chińska propozycja jest pierwszorzędną rzeczą. Czy tak odpychającą wydaje ci się myśl o powrocie?

Stał nad nią z pięściami, zaciśniętemi w powietrzu.

— Moja droga, mówiłaś w zeszłym roku jakieś głupstwa o szarańczy. Ja ją znam lepiej, niż ty... Przeżarła ona wszystkie cenne lata, które spędziłem w tym djabelskim kraju, najlepsze lata mego życia. Zaczynam teraz jako pięćdziesięcioletni człowiek tam, gdzie powinienem był zacząć, mając lat trzydzieści. Ta zgniła chińska szarańcza ograbiła mnie ze wszystkiego: z ciebie, z Godfrey'a, z tętniącego życia Anglji i „ze świetnej karjery, dającej Bóg wie jakie możliwości cynizmu dobrze. Odnoszę się do Chin z najstraszliwszą niechęcią. Nic na szerokim świecie nie skłoniłoby mnie do powrotu; nawet, gdyby chcieli zrobić mnie tam cesarzem. Skończyłem z tem raz na zawsze. Przysięgam.

D. c. n.

Protest polskich i ukraińskich robotników lwowskich

przeciw terorowi na Ukrainie Sowieckiej

W Związku „Praca" we Lwowie odbyła się uroczysta akademja ku czci zmarłych działaczy związkowych. W uroczystości tej wzięli liczny udział członkowie „Pracy", przedstawiciele różnych związków zawodowych, przedstawiciele PPS. i USDP., TUR-a i „Robitnyczej Hromady".

Uroczystość zagaił tow. P. Buniak przemówieniem okolicznościowem, poczem odsłonięto portret ś. p. tow. Jana Łańcuty, długoletniego działacza Związku oraz jego przewodniczącego, zmarłego przed kilku laty.

Następnie wygłosili referaty tow. J. Folmes, przewodniczący „Pracy" i tow. I. Kwasnycia, poczem przemawiali tow. inż. A. Hausner, tow. T. Pańków, tow. D. Pańczyszyn, tow. Pietrusa i inni.

Ostatni przemawiał tow. P. Buniak. W przemówieniu swem m. in. przedstawił on obecne położenie na Ukrainie Sowieckiej, oraz omówił teror, panoszący się na ziemi ukraińskiej. Ofiarami tego teroru, którego kierownikiem jest „generał-gubernator" Postyszew, a wykonawcami m. in. sędziowie Unszlicht, Ryczkow i Gorjaczew (ani jeden z nich nie jest pochodzenia ukraińskiego, co charakteryzuje stosunki, panujące na Ukrainie!) — padają ludzie niewinni, stojący zdala od wszelkiej „kontrrewolucji". Winą ich jest chyba to, że, aczkolwiek komuniści, są... Ukraińcami!

Jedną z ofiar dzisiejszej sytuacji stał się znany literat i działacz socjalistyczny **Juljan Baczyński,** który, opuściwszy swego czasu Socjalizm, wstąpił do partji komunistycznej. Wybierając się na Ukrainę, Baczyński dostał się pod sąd we Lwowie, który za działalność komunistyczną zasądził go na rok więzienia. Odbywszy karę, wyjechał po jakimś czasie na Ukrainę po to, ażeby dostać się do więzienia G. P. U. I Baczyńskiemu groziło rozstrzelanie razem z 28 jego towarzyszami. Sąd odroczył jednak sprawę Baczyńskiego i 8 jego towarzyszy do śledztwa „dodatkowego". Baczyński wprawdzie żyje jeszcze, ale miecz Unszlichta wisi nad jego głową na cienkiej niteczce...

Mówca w ostrych słowach założył **stanowczy protest przeciw terorowi na Ukrainie Sowieckiej. Celem może to być tylko kompletne zniszczenie świadomego elementu ukraińskiego.**

Przemówienie tow. Buniaka przerywano częstemi gromkiemi oklaskami, oraz okrzykami: „Precz z terorem!" Żądamy zwolnienia więźniów politycznych na Ukrainie!", „Hańba Postyszewom i Unszlichtom!" i t. p.

Coraz gorzej

Wbrew zapowiedziom wojewody Grażyńskiego o poprawie konjunktury gospodarczej, sytuacja pogarsza się z dnia na dzień.

W zakładach spółki „Godula" i spółki „Wisek" wzrosła ilość świętówek bardzo znacznie.

Na kopalni „Gotthard" zarządzono 12 świętówek, na kopalniach: Paweł, Litandra i Hildebrandt — 9 świętówek, w Gwarectwie Rudzkiem — 4 świętówek, a na kopalni bielszowickiej zwiększono turnusy.

Kopalnie Skarbofermu zwiększyły liczbę turnusowców o 140 robotników, a huta Falva domaga się redukcji 80 robotników.

Sytuacja przedstawia się zatem coraz gorzej.

Strajk na kopalni Grodziec

Robotnicy spieszą z pomocą dla strajkujących braci

(Kor. własna).

Już osiem dni strajkują robotnicy na kopalni towarzystwa grodzieckiego.

W dniu 30 stycznia b. r. robotnicy w liczbie 1200 ludzi okupywali teren kopalni, domagając się w ten sposób uregulowania swych należności za listopad i grudzień ub. roku, oraz zaliczki za styczeń.

Dyrekcja przyrzekła uregulować należności robotników ratami, robotnicy jednak domagają się całkowitej wypłaty i nadal przebywają na terenie kopalni. Strajkujący dniem i nocą przebywają w sali zbornej, gdzie rodziny przynoszą im posiłki. Strajk ma przebieg spokojny.

Robotnicy towarzystwa grodzieckiego znajdują się w skrajnej nędzy, wskutek bowiem ciągłych zaległości i nieregularnego otrzymywania zarobków wyczerpali się materjalnie doszczętnie.

Wśród sfer robotniczych w Zagłębiu dola robotników towarzystwa grodzieckiego wzbudziła żywy odźwięk. Robotnicy z innych kopalń poczynają spieszyć z ofiarami na rzecz strajkujących towarzyszy pracy.

W dniu wczorajszym robotnicy kopalni „Solvay", odbyli, pod przewodnictwem p. Szczepana Lisa, zebranie, na którem uchwalili opodatkować się na rzecz strajkujących robotników. Tow. grodzieckiego. Robotnicy i maszyniści opodatkowali się po 1 zł., a pomoc po 50 gr.

Proces o morderstwo

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach toczył się wczoraj proces przeciwko Pawłowi Pałce, oskarżonemu o zastrzelenie swego kolegi, pracownika kolejowego Piotra Pioskowica w Mysłowicach.

W I instancj Sąd skazał Pałkę na 12 lat więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył mu karę do 4 lat więzienia.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W czwartek wieczorem na szosie Poznań — Gniezno wydarzyła się katastrofa samochodowa w pobliżu Kostrzyna. Szosą tą jechał kupiec poznański Konkiewicz. Pod Kostrzynem zajechały drogę samochodowi furmanki, a od strony Gniezna — jadący autobus. Przy wymijaniu jednej z furmanek samochód Konkiewicza uderzył w jeden z wozów i stanął wpoprzek drogi, wskutek czego został doszczętnie rozbity przez nadjeżdżający autobus. Właściciel wozu uległ zgnieceniu klatki piersiowej, ciężko rannego Konkiewicza przewieziono do szpitala w Poznaniu.

ECHA POWODZI.

Anna Rusarczykowa ze wsi Kamieniec pow. Nowosądeckiego została skazana na 4 m aresztu za przeszkodzenie w ratowaniu domów przed powodzią. Mianowicie Rusarczykowa nie pozwoliła ściąć ze swego terenu sosen na budowę tamy.

BANDYTYZM HULA PO WSIACH.

Do zagrody Ignacego Urbańskiego we wsi Żate, pow. rypińskiego, przybyło nocą kilku zamaskowanych osobników i wyjąwszy kilka szyb z okien, dostali się do wnętrza, gdzie steroryzowawszy obudzonych ze snu domowników rewolwerami rozpoczęli plądrowanie mieszkania. Jeden z napadniętych, korzystając z nieuwagi zajętych grabieżą bandytów wyślizgnął się skrytem wyjściem na podwórze i wszczął alarm, na skutek którego złoczyńcy rzucili się do ucieczki. Niedaleko posterunku policji państwowej wywiązała się między policją a bandytami zacięta strzelanina, w trakcie której jeden z bandytów został ciężko ranny; okazał się nim złodziej-recydywista, Jasieniecki. Pozostali bandyci: Józef Jelonek i Józef Kaliński wpadli również w ręce policji, która osadziła ich w więzieniu w Rypinie. Stan postrzelonego bandyty beznadziejny.

ZEZWIERZĘCENIE.

W kolonji Nawry w gminie miadziolskiej (woj. wileńskie), zaszedł niezwykły akt zemsty zawiedzionego w miłości 20-letniego Wład. Zacharewicza, zakochanego w 16-letniej Gabrjeli Hudzkiej, która nie odpłacała mu wzajemnością.

Z. zwabił H. do mieszkania, następnie związał ją i wokropny sposób pokrajał jej twarz i całe ciało brzytwą.

Na krzyk dziewczyny zbiegli się sąsiedzi, ponieważ jednak drzwi były zabarykadowane, trzeba było wyłamać okna. by dostać się do wnętrza. Bestjalski młodzieniec, widząc nadchodzących, rzucił się do ucieczki. — Włościanie zaczęli go ścigać, Zacharewicz widząc, że nie zdoła ujść, przy pomocy brzytwy podciął sobie gardło, wskutek czego zginął na miejscu. Ciężko okaleczoną dziewczynę odwieziono do szpitala.

ŚWIETLICA NOŻOWNIKÓW.

W Wilnie w świetlicy Narodowych „Socjalistów" przy ul. Wiłkomirskiej 1 wynikła bójka między kilku obecnymi w tym czasie w lokalu osobnikami.

W czasie zajścia otrzymał 12 ran nożem 28-letni malarz Władysław Iwanow (Wiłkomierska 117).

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Jakóba. Sprawca poranienia, korzystając z zamieszania zdołał zbiec.

ŚNIEG W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ.

W ciągu ubiegłej doby zanotowano na terenie województwa krakowskiego obfite opady śnieżne, szczególnie w okolicach górskich. Na tereny górskie podążają liczne wycieczki narciarskie, wśród których zwracają uwagę młodzi narciarze i narciarki poniżej lat 10.

Obchód pamięci tow. Kwiatka

Komitet obchodu pamięci tow. J. Kwiatka odbył onegdaj posiedzenie i zastanawiał się nad dalszym planem działalności. Ofiary są nadal przyjmowane.

Oprócz kwot nadesłanych przez administrację „Robotnika" wpłynęło w ostatnich dniach bezpośrednio na ręce komitetu: od Zygmunta Limanowskiego 20 zł., od Krakowskiego Koła Stowarz. b. Więźniów Politycznych — 30 złotych

Wiadomości Sportowe

Narciarstwo

NARCIARZE POLSCY NA MISTRZOSTWA F. I. S. We czwartek wyjechała z Zakopanego pierwsza grupa narciarzy polskich na międzynarodowe mistrzostwa narciarskie FIS do Czechosłowacji.

Zawodnicy ci wezmą udział w biegach zjazdowych, które odbędą się w dniach 9 i 10 b. m. w konkurencji międzynarodowej, przed właściwemi zawodami FIS, które rozpoczną się 13 b. m.

Udział naszych zawodników w biegach zjazdowych będzie pierwszym startem tegorocznym polaków w tej konkurencji i spełni rolę treningu przed wyjazdem na zawody, organizowane przez anglików w Szwajcarji.

Wyjazd drugiej grupy narciarzy polskich do Czechosłowacji nastąpi 11 b. m.

Tegoroczne zawody o mistrzostwa FIS, jako dziesiąte zrzędu, mieć będą charakter uroczysty.

Ekspedycja polska, złożona w sumie z około 40 zawodników, będzie jedną z najliczniejszych reprezentacji państwowych.

Bezpośrednio po zawodach FIS zawodnicy nasi łącznie z zaproszonymi już szwedami, norwegami i ew. przedstawicielami innych państw powrócą do Polski na mistrzostwa międzynarodowe Polski w Zakopanem.

WŁ. CZECH MISTRZEM POLSKI W BIEGU NA 50 KLM. We czwartek w ramach „święta zimy" odbył się w Krynicy bieg narciarski na 50 klm. o mistrzostwo Polski.

Zgłoszonych do biegu o 21 zawodników, startowało 17, bieg ukończyło 13. Bieg odbył się w ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych spowodu śnieżycy.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobył Władysław Czech (Sokół — Zakopane) w czasie 4:44:47 sek., czas na półmetku 2:14:02 sek., 2) Motyka Zdzisław (Sokół — Zak.) 4:47:55 sek. ,3) Motyka Juljan (Sok. — Zak.) 4:54:52 sek.

Na półmetku najlepszy czas miał Karpiel — 2:07:00 sek., jednak na ostatnich kilometrach trasy zrezygnował z biegu spowodu osłabienia.

Boks

NOWE ZMIANY W REPREZENTACJI NA MECZ Z WĘGRAMI. Jak się dowiadujemy od kapitana sportowego PZB, p. Cendrowskiego, co do dwuch najniższych wag istnieje jeszcze nieustalona dycyzja.

W każdym razie kapitan sportowy nie uwzględni w składzie reprezentacyjnym Wirskiego. W wadze muszej wystąpić ma Jarząbek, w wadze koguciej — Rotholz. Jednak, ponieważ Rotholz ma obecnie tylko 2 kilo nadwagi w stosunku do wagi muszej, przeto możliwem jest, że po strenowaniu wystąpi on w wadze muszej, a wowczas w koguciej walczyłby Jarząbek.

W wadze średniej definitywnie walczyć będzie Majchrzycki. Stan zdrowia Chmielewskiego w żadnym razie nie pozwala na udział w reprezentacji doskonałego łodzianina.

Sporty zimowe

SANECZKARSKIE MISTRZOSTWA KRYNICY. Wczoraj nastąpiło zakończenie mistrzostw saneczkowych Krynicy. Rozegrano najciekawszą konkurencję, biegi jedynek panów.

Na starcie stanęło 24 zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Krynicy zdobył Maks Enker (Makkabi) w czasie 1:30,7 sek., przyczem na niektórych odcinkach toru uzyskał on szybkość 60 klm. na godz., 2) Baldinger (Mak.) 1:32,2 sek., 3) Witkowski (KTH.) 1:32,8 sek.

Z teatrów warszawskich

TEATR NARODOWY: „Wielki człowiek do małych interesów" — komedja w 5 aktach Aleksandra Fredry. Reżyserja: A. Zelwerowicz. Dekoracje i kostjumy: T. Roszkowska i W. Ujejski.

Ze wstydem muszę się przyznać, że nie umiem się bawić na komedjach Fredry. Nie widzę w tem poprostu nic uciesznego, gdy stary drań czy matoł wyprowadza w pole równego mu drania i matoła, tylko zbzikowanego na innym punkcie; lub gdy jakiś jurny tryk szlachecki zastawia sieci na jakąś niedość podskubaną, a grubo posażną gąskę.

Poza jedyną „Zemstą", która niezależnie od wszystkiego, ma istotnie wiele żywego humoru zarówno sytuacyjnego, jak i słownego, wszystkie inne komedje Fredry są już obecnie zupełnie niestrawne, naigrawają się nad wszystkiemi elementarnemi odczuciami myślącego człowieka.

Nie przestaję więc patrzeć z należnym podziwem na naszych fredrologów, którzy tyle zapału, werwy i erudycji wkładają w rzecz tak martwą i historycznie zdynsansowaną, jak Fredro i jego świat.

Nie można się dziwić krytykom szlacheckiego autoramentu, którzy we Fredrze nie bez racji wyczuwają kompana i rdzeń nieskażony szlacheckiej polskości, trudniej natomiast pojąć te zainteresowania u krytyków innego pokrcju.

Cały świat Fredry wymaga doszczętnego przenicowania: czyni to w pewnej mierze Tadeusz Żeleński (Boy) w swoich „Obrachunkach Fredrowskich". W Boyu jednak za wiele tkwi smakosza estetycznego i wyjadacza rodzynków, by mimo całej wnikliwości i talentu obserwacyjnego stać go było na dostateczną porcję bezwzględności i konsekwencji w odsłonięciu społecznego podłoża świata Fredry.

Nie bez najgłębszej racji podkreśla jednak Boy najistotniejszą cechę pasorzytnictwa duchowego Fredry. Gdy każda bowiem wielka komedja historyczna „patrzy naprzód, burzy stare formy, toruje drogę nowym; komedja konserwatywna, jaką jest komedja Fredry, jest unikatem, jest poniekąd anomalją. Bawi się z cudownym artyzmem śmiesznościami lub wadami ludzi, czasem je zlekka karci; ale nie walczy o nic, niczego nie wali w gruz, niczem nie uprząta drogi; przeciwnie, raczej z czułością ogląda się w przeszłość. To jest sobie komedja pańska" (str. 19).

Mimo tak trafnej oceny postawy ideowej Fredry, Boy w „Wielkim człowieku do małych interesów" (we wstępnym artykule Nr. 5 „Teatru") — starym ramolu — Jenialkiewiczu potrafi się dopatrzeć „postaci, na miarę najlepszych figur dawniejszych; przysłowiowej, nieśmiertelnej"...

Sądzę, że w tej ocenie jest gruba przesada.

Jeżeli za najlepsze postaci dawniejsze uznać np. Cześnika i Rejenta z „Zemsty", to stwierdzić należy, że Jenialkiewicz nie ma w sobie prawdy życiowej i bujności tamtych, że jest posacią stereotypową, pajacykiem o wiecznie jednakim geście i skrzywieniu; że od pierwszej sceny do ostatniej jest takim samym, wobec czego cała komedja jest nudną i jałową tautologią.

Gdy w innych, wcześniejszych komedjach Fredro próbuje jeszcze młodszemu pokoleniu (choć też kretyńskiemu) przypisać czasem jakieś cechy ludzkie, tu — kreśli trzy typy młodych matołów tak zastraszające, tak duszne i beznadziejne, że w zestawieniu z takim wyławiaczem ciotek, zerkających na księżą oborę, Karolem, lub potulnym a głupim kandydatem na dyrektora Towarzystwa Kredytowego, Dolskim, który do trzech zliczyć nie umie—i innymi jołopami, tu dzież pełnemi jaskiniowej kokieterji kwoczkami — stary Jeniałkiewicz urasta istotnie do miary ministerjalnej głowy i „jenjusza", który bądź co bądź usiłuje myśleć.

Boy twierdzi, że „Jeniałkiewicz ujmuje głupstwo w system i biurokratyzuje je". Sądzę, że należałoby stanąć w obronie Jenialkiewicza zarówno przed Boyem, jak i przed autorem.

Alež Jeniałkiewicz nie jest wcale takim durniem, za jakiego go uważa jego otoczenie. Stary Jeniałkiewicz wiele czyta i pisze, interesuje się światem zewnętrznym, gromadzi spostrzeżenia meteorologiczne, zastanawia się nad tem, czy czarny niedźwiedź pochodzi od białego, czy biały od czarnego, prowadzi obszerną korespondencję chcąc wiedzieć, co się dzieje w świecie, poza jego wioską.

Otoczenie jego — siostrzeńcy, bratankowie i bratanice, służba dworska i dalecy krewni śmieją się w kułak z tych korespondencyj i zainteresowań Jenialkiewicza, nie rozumieją bowiem zupełnie wartości tych spostrzeżeń i dociekań.

Nie znaczy to jednak wcale żeby w tych dociekaniach i zainteresowaniach starego Jenialkiewicza nie można było znaleźć szczypty sensu.

Znaleźć w nich można, gdyby się chciało, pierwszą i narwną lecz pomysłową i racjonalną próbę rozrzucenia sieci stacyj meteorologicznych i badań nad pogodą.

Znaleźć w nich można zarody jeśli nie darwinizmu to mitycznego ewolucjonizmu, który do umysłu Jeniałkiewicza puka poprzez rodowód niedźwiedzia białego i czarnego.

W korespondencji Jenialkiewicza, tak wyszydzonej przez Pana Ignacego, dalekiego krewnego i domownika Jenialkiewicza (kto wie, czy nie wcielenia autora) znajdujemy ciekawą i znamienną próbę wyjścia poza swoje czysto osobiste i rodzinne sprawy, spokrewnienie się ze światem zewnętrznym.

Fredro narówni z domownikami ośmiesza te wszystkie zainteresowania swego bohatera, nie zdając sobie zupełnie sprawy z ich wagi i wartości.

Autor staje tutaj na stanowisku tego sąsiada z satyry Rodocia „Czy sąsiad czasem czyta?", który nic nie czyta i kwita, bo książka, cóż mój Boże, zasieje czy zaorze?...

Pewnie, że praca intelektualna Jenialkiewicza jest jałowa, narwna i przypadkowa, pisanina jest grafomanją samouka, segregowanie - manjactwem. Ale w tych wszystkich wyszydzonych zainteresowaniach starego Jenialkiewicza możnaby się dopatrzeć tragedji samouka, któremu brak metody pracy i sam wobec tego po raz dziesiąty odkrywa Amerykę.

W świecie jednak, w którym się obraca, pomimo niepowodzeń życiowych i wsyp, Jenialkiewicz o kilka głów wznosi się nad swoje kretyńskie otoczenie zarówno młodych jak i starych, niezrozumiany przez nich, ośmieszony przez autora, dla którego narodziny — z chaosu przesadów i głupkowatej pychy zdrowego rozsądku i spaśnego brzucha — wiedzy nowoczesnej wydały się równie niedorzeczne jak dla jego praszczura — odkrycia astronomiczne i nauka Kopernika.

Przypomnijmy bowiem nie bez przekąsu, że praszczur naszego komedjopisarza Andrzej Maksymiljan Fredro z XVII w., którego zdania i sentencje umieszcza poeta w nagłówku swoich komedyj, zajmował identyczne stanowisko wobec nauki jak i jego równie konsekwentny, zadufany w sobie potomek.

A. M. Fredro, oburzony pychą astronomów, którym się wydaje, że posługując się przyrządami optycznemi zdołają odkryć światy nowe, powie z sarmacką logiką i zaufaniem:

„Jeżeli Bóg objawił nam istnienie aniołów ponad sferami niebieskiemi, to dlaczegóżby ukrył przed nami byt istot niższych, rozumnych czy nierozumnych, gdyby jakie były poniżej nieba empirejskiego, na gwiazdach?"...

Z tą samą logiką i swadą po latach 200-tu potomek owego praszczura, obrońcy anarchji szlacheckiej i tępaka, zwalcza i ośmiesza narodziny nowej wiedzy, której wartości i znaczenia nie rozumie.

Staje się ona dla niego tylko materjałem do kiepskiego żartu i słabej komedji, którą się niepotrzebnie wygrzebuje z zapomnienia.

Sztukę wystawiono z właściwą Teatrowi Narodowemu starannością.

Rolę Jenialkiewicza odegrał A. Zelwerowicz z właściwym sobie talentem, posługując się w grze może nadmiernie pewnemi mechanicznemi ułatwieniami. Niezłą trójcę młodych jołopów męskich stworzyli: W. Pawłowski, Z. Sawan i Mariusz Maszyński.

W roli dziewczyny - kozaka zaprezentowała się godnie Jadwiga Smosarska, rolę melancholijnej Anieli ujmująco odtworzyła Elżbieta Barszczewska.

W drobniejszych pozostałych rolach wyróżnili się: L. Fritsche, St. Łapiński, Wł. Grabowski, J. Hajduga, H. Małkowski.

Reżyserja A. Zelwerowicza za często sięgała do ułatwień rewjowych.

Dekoracje — przesadne, kostjumy — malownicze i pomysłowe.

J. N. Miller.

Życie Warszawy

Niefortunna impreza walk atletów

Niefortunnie przerwany został turniej walk francuskich, rozpoczęty w kinie „Palace" przy ul. Chmielnej Nr. 9. Imprezę tę, w której brali udział przeważnie zapaśnicy polscy, jak Becker-Szczerbinski, Szymkowski, Sulima i inni, zorganizował znany zapaśnik z Bułgarji, Piotr Ferestanow. Związek zawodowy zapaśników polskich nie udzielił poparcia przedsiębiorstwu p. Ferestanowa nawet występował do władz o niepozwalanie na turniej, jednakże walki w „Palace" zaczęły się. Uczestnicy turnieju otrzymywali tylko drobne zaliczki na poczet swei należności, a Ferestanow obiecywał rozliczyć się z nimi później. Onegdaj walki nie doszły do skutku, gdyż okazało się, że ich organizator Ferestanow uciekł pokryjomu wraz ze swoją żoną do Rumunji, zabierając kasę z kilkunastu tysiącami złotych w gotówce.

Zapaśnicy, którym nie uregulowano należności, personel administracyjny i techniczny, woźni, oraz właściciel gmachu, zwrócili się do władz policyjnych z doniesieniem o oszustwie, dokonanem przez Ferestanowa. Policja wysłała za Bułgarem listy gończe.

Samobójstwa

Przy ul. Marszałkowskiej 105, do hotelu „Krynica" przyszedł jakiś gość i zajął numer 12. Numerowy, Franciszek Roczniak, stwierdziwszy, że gość, którym okazał się 47-letni Ludwik Skórka, biuralista, udał się na spoczynek, pozostawiając portfel na nocnym stoliku, wobec tego zamknął numer i zabrał klucz z sobą. Po pewnym czasie syn numerowego, Stanisław, wszedł do pokoju, celem napalenia w piecu. Na progu chłopiec przeraził się wielce, ujrzawszy wiszącego gościa na prześcieradle, umocowanem na wieszaku. Na wszczęty alarm nadbiegi numerowy, oraz kilku gości. Wszyscy rzucili się na ratunek, jednocześnie zaś wezwano Pogotowie. Zawdzięczając szybkiemu ratunkowi, Skórkę zdołano przywrócić do życia. Niedoszły samobójca pozostawił na stoliku kartkę, w której zaznaczył, aby nie winiono nikogo o jego śmierć, gdyż sam odbiera sobie życie. Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienia z żoną.

21-I. Łucja Juraszkówna, bez pracy i bez mieszkania, wskutek braku środków do życia, napiła się esencji octowej na dworcu Głównym.

27-I. Leokadja Kołakowska, przy mężu, wskutek kłótni małżeńskiej, napiła się również esencji octowej.

19-I. Stefanja Głowalówna, bez pracy, wskutek braku środków do życia, otruła się esencją octową.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ.
Dziś, w sobotę dn. 9 lutego r. b. o g. 8-ej wiecz. w lokalu P. Z. M. W., ulica Królewska 16, ob. JAN KRZESŁAWSKI wygłosi odczyt p. t.: „Z DZIEJÓW PROWOKACJI".

Pożyteczne odczyty

Polskie Towarzystwo Higjeniczne wspólnie z Instytutem Higjeny Psychicznej w Warszawie organizuje cykl odczytów z zakresu higjeny psychicznej i wychowania dziecka. Odczyty te będą się odbywać w małej sali Polskiego Towarzystwa Higjenicznego przy ul. Karowej 31 w każdą sobotę od godz. 8-ej do 10-ej wieczorem — poczynając od soboty, dnia 9 b. m. Wykłady te będą uważane za zaczątek stałej instytucji t. zw. „Szkoły dla rodziców i wychowawców", której brak daje się odczuwać oddawna. Żywotność zagadnień i praktyczne ujęcie odczytów, powinno zainteresować zarówno rodziców i wychowawców, jak również nauczycielstwo, pielęgniarki i innych pracowników społecznych.

Bilet na poszczególny odczyt gro. 50.

Bilet dla nauczycieli, pielęgniarek, wychowawców gr. 30.

Nabywający bilet na 10 dowolnych odczytów otrzymują 50 proc. zniżki.

Nowy sukces filmu sowieckiego

Film sowiecki w czasie krótkiego istnienia zdobył sobie na całym świecie niezwykłą popularność. Nic dziwnego, ponieważ obrazy sowieckie wnoszą do wytwórczości filmowej pierwiastki prawdziwego artyzmu. Jednym z najpiękniejszych i najbardziej artystycznych obrazów produkcji sowieckiej jest film „Nowi Ludzie". Świadczy on o tem, że film sowiecki wroczył na nowe tory, przestał być ponurem przypomnieniem lat dawnych, opiewa nowe życie i nowych ludzi.

Tym razem ujrzymy dzieje młodzieży sowieckiej, która nie zaznała okropności wojny światowej, nie walczyła z caratem i rosła oraz wychowywała się w nowych stworzonych przez rewolucję warunkach.

Film „Nowi Ludzie" czołowe arcydzieło produkcji sowieckiej, ujrzymy wkrótce w kinie „Majestic". (x).

Życie organizacyjne

SOBOTA, 9 lutego.

Odbędą się Doroczne Konferencje na następujących Dzielnicach:

DZIELNICA MARYMONT - ŻOLIBORZ, Krasińskiego 10, początek Konferencji godz. 6 popoł.

DZIELNICA NOWE - BRÓDNO, Białołęcka 51, początek Konferencji godz. 5 popoł. Wszyscy członkowie powyższych Dzielnic są obowiązani do przybycia.

NIEDZIELA, 10 lutego.

Odbędą się Doroczne Konferencje na następujących Dzielnicach:

DZIELNICA WOLA - CZYSTE, Wolska 44, początek Konferencji godz. 10 rano.

DZIELNICA POWIŚLE, Czerwonego Krzyża 20, początek Konferencji godz. 10 rano.

DZIELNICA OCHOTA, Przemyska 18, początek Konferencji godz. 10 rano.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE, Warecka 7, początek Konferencji godz. 10 rano w lokalu Dzielnicy, Warecka 7.

Wszyscy członkowie powyższych Dzielnic są obowiązani do przybycia.

DZIELNICA CZERNIAKÓW. W niedzielę 10 lutego o godz. 11 rano w lokalu Dzielnicy ul. Nowosielecka 1, odbędzie się odczyt tow. M. Borcha na temat: Sytuacja polityczna". Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny.

Okręgowa Konferencja Zarządów Oddziałów

Sekretarjat Okręgowy Centralnego Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego w Warszawie, zwołuje w dniu 10 b. m. — (niedziela) o godz. 10 rano w lokalu Sekretarjatu, ul. Długa 21 m. 8, konferencję zarządów Oddziałów, delegatów i mężów zaufania okręgu Warszawskiego.

Zw. Budowlany

W niedzielę, o godz. 10-tej rano w lokalu przy ul. Kaczej Nr. 7, odbędzie się odczyt p. t.: „Budownictwo mieszkaniowe w Polsce".

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 9 lutego.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 — Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 — Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Transmisja ze Lwowa. 13.00 — Dziennik południowy. 13.05 Koncert ze Lwowa. 15.30 Wiadomości o eksporcie.— 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowe nagrania na płytach. 16.30 Słuchowisko dla młodzieży z okazji 15-lecia odzyskania Morza. 17.00 Transmisja z Wilna. 17.50 — Przem. z okazji 15-tej rocznicy odzyskania Morza — wygł. gen. Gustaw Orlicz- Dreszer. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 — „Życie stolicy". 18.15 Sześć utworów Paderewskiego w wyk. Stan. Staniewicza.— 18.45 „Z badań nad zapłodnieniem i hormonami". 19.00 Pieśni Jarosława Kricki dla dzieci w wyk. Heleny Reutt-Tymienieckiej. 19.15 „Gostyń — miasto u stóp św. Góry". 19.25 Transmisja z Gdyni. Apel poległych — reportaż. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 To karnawał... 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Muzyka polska w wykonaniu Ork. Symf. P. R. 21.45 „Ignacy Krasicki" (z powodu 200-letniej rocznicy urodzin). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Gdyni. 233.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Loża Szyderców". 23.35 Na zakończenie tygodnia „płyta za płytą" 24.00 Retransmisja muzyki tanecznej z Londynu.

Echa pogrzebu Limanowskiego

Na pogrzebie Bolesława Limanowskiego obecni byli również liczni przedstawiciele Centralnej Rady Zawodowej klasowych żydowskich związków zawodowych.

Napad bojówki na tow. Cwajbauma

Wczoraj o godz. 8-ej tow. J. Cwajbaum, członek Związku Budowlanego, został napadnięty przez bojówkę złożoną z 10 osób. Napastnicy zadali mu szereg ran kłutych w plecy, piersi i gardło.

Pogotowie odwiozło rannego do szpitala.

STAN POGODY w/g PIM

MROŻNO W DALSZYM CIĄGU.

Przewidywany przebieg pogody. Naogół chmurno, mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia — miejscami, jednak zwłaszcza w dzielnicach wschodnich drobny opad śnieżny. Mroźno. Słabe wiatry wschodnie.

Zapałki po 5 gr.

Monopol Zapałczany wypuści niebawem na rynek w Warszawie zapałki po 5 gr. za pudełko. Pudełka te będą zawierać po 24 zapałki.

Odłożona z powodu śmierci Bolesława Limanowskiego CZARNA KAWA Z. N. M. S. odbędzie się dziś w sobotę o godz. 20 w sali klubowej ZZK. (Czerwonego Krzyża 20).

W części artyst.-literackiej łaskawy udział biorą: Wanda Wasilewska, Jan Dąbrowski, Benedykt Hertz, Henryk Ładosz, Alfred Łaszowski i Edward Szymański.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.31.5, Dolar złoty 8.89, Rubel złoty 4.55,5, Funt szt. 26, Dolarówka 54, 3 proc. poż. Inwestycyjna 117.25, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 72.25, 4 i pół pr. L. Z. Ziemskie 54.50, 5 proc. poż. Konwersyjna 67.75, Bank Polski 97.50, Starochowice 12.90, Haberbusch 40.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Bal w Sawoy'u".
ANTINEA: „Dzieje grzechu".
AMOR: „Buntownik" i „Kajdany życia".
AS: „Żółta maska" i „Romeo i Julcia".
AKRON: „Dzielny chłopiec" i „Ziemia pragnie".
CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Ostatni romans króla".
COLOSSEUM duże: „Nana" z Anną Sten i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Córka dżungli".
CORSO: „Bolero" i rewja.
EUROPA: „Pan bez mieszkania".
FAMA: „Pojedynek ze śmiercią" i „Kryzys skończony".
FILHARMONJA: „Hrabia Monte Christo".
FLORIDA: „Klub Dżentelmenów" i rewja.
FORUM: „Koci pazur".
GLOR: „Świat należy do Ciebie".
HELIOS: „Wiosenna parada".
ITALIA: „Maskarada".
KOMETA: „Gniazdo zakochanych" i rewja.
LOS: „Prywatne życie Henryka VIII".
MAJESTIC: „Złodziej serc".

MUCHA: „Urwis z Hiszpanji" i „Sobowtór".

LUX: „Świat wewnętrzny" i „Generał Czeng".
MASKA: „Testament doktora Mabuze" i „Boczna ulica".
MEWA: „Ludzie w bieli" i „Błękitna rapsodja".
OKO PRASKIE: „Nibelungi" i „Bożek mórz południowych".
NIL: „Córka generała Pankratowa" na scenie „Kwiaty polskie".
NOWA TOMBOLA: „I cóż dalej, szary człowieku".
MIEJSKI: „Nędznicy".

PALACE: „Noc czy dzień", oraz nad program.
PAN: „Moskiewskie noce".

PETIT TRIANON: „Ich noce" i „Kobieta orchidea".
PROMIEŃ: „Pod Twoją obronę".
PRAGA: „Carioca" i rewja.
RIALTO: „Muszę być młody!"
RAJ: „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".
ROXY: „Kleopatra" i rewja.
STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.
SOKÓŁ — „Carioca" i „Noc na froncie".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Wiosenna parada".
UCIECHA: „Teraz i zawsze".

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie nowa komedja Ferenca Molnara „W cukierence".

TEATR WIELKI: Dziś „Kraina uśmiechu".

W niedzielę o godz. 12 w poł. czarujące balety „Wieszczka lalek" i „Zaczarowany las" (Ceny już od 30 groszy). O godz. 3 min. 15 „Kraina Uśmiechu" z Niną Grudzińską jako Lizą. O godz. 8 wiecz. Lizę śpiewa Z. Fedyczkowska.

Dyrekcja opery Warszawskiej przyjęła do wystawienia interesującą operę polską „Królewicz Marko' L. Rogowskiego, której libretto osnute jest na tle historji jugosłowiańskiej.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry w reżyserji Zelwerowicza.

Dziś ważny abonament 2 — H, w niedzielę 2 — J.

W niedzielę o godz. 3.30 po cenach zniżonych „Intryga i miłość".

TEATR POLSKI: dziś „Nadzieja" Bernsteina najnowsza interesująca sztuka mistrza współczesnego teatru francrskiego.

Dziś abonament 3 — C, w niedzielę 3— D.

W niedzielę o godz. 3 popoł. punktualnie „Dziady" (ceny zniżone).

TEATR LETNI: gra „Piękną Helenę", arcydzieło Offenbacha w opracowaniu Hemara z Modzelewską w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Rozkoszna dziewczyna" (ceny zniż.).

TEATR MAŁY: Dziś i codziennie „Karolina".

W niedzielę o godz. 3.30 „Karolina".

TEATR NOWY: dziś angielska sztuka „Miss Ba", Besiera z Malicką (rola tyt.)

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Most" (ceny zniż.).

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Mistrz" Bahra z udziałem Ireny Horeckiej, Skalskiej i K. Adwentowicza.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „Tańce, hulanka, swawola".

KARNAWAŁ W BANDZIE: Rewja p. t. „Banda w karnawale" z gościnnemi występami Nory Ney, Ireny Carnero, Romualda Gierasińskiego, Igncego Dygasa, Igo Syma oraz Cambridge.

TEATR COMEDIA: Dziś o godz. 20-tej komedja St. Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka" w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

MIGNON: „Trzy życzenia".

RECITAL ŚPIEWACZY ADELINY CZAPSKIEJ. Dziś o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum recital śpiewaczy b. znakomitej artystki Opery Warszawskiej Adeliny Czapskiej.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 4.30 i 8.15 sensacyjne widowisko z udziałem tajemniczej Greczynki Kasfikis.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.